10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM WPŁYWÓW ŻYDOWSKICH W SPOŁECZEŃSTWACH EUROPEJSKICH, TO POSIADANIE GOJÓW, KTÓRZY IM SŁUŻĄ.

„Likwidujemy żydów".

Nr. 198 A [illegible] Warszawa, czwartek 7 lipca 1938 r. Rok XIII

Sejm zatwierdził

Układ ze Stolicą Apostolską

Nieuzasadnione narzekania posłów ruskich

Sejm rozpoczął w środę serię kilkudniowych posiedzeń plenarnych, w czasie których mają być załatwione wszystkie ustawy, objęte planem prac sesji nadzwyczajnej.

Po długim referacie posła Pochmarskiego uchwalono bez dyskusji **ustawę o utworzeniu akademii wychowania fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie.**

Trzygodzinną dyskusję wywołał **rządowy projekt ustawy o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół Katolicki został pozbawiony przez Rosję.**

Referent tego projektu, poseł Korebl, przypomniał, że ukazem carskim z r. 1839 i decyzją Synodu prawosławnego z r. 1875 — cały majątek Kościoła Unickiego przeszedł we władanie Cerkwi prawosławnej. Po powstaniu państwa polskiego, Kościół zażądał zwrotu majątku kościołów i kaplic. Po zawarciu konkordatu w r. 1925, komisja papieska obradowała nad tą sprawą wspólnie z przedstawicielami rządu polskiego. Po roku 1932 nastąpiła pewna przerwa w obradach, po czym Papież wyznaczył jako swego delegata ks. kard. Hlonda, a rząd polski min. Świętosławskiego, którzy wspólnie opracowali tekst układu, obecnie Sejmowi przedłożonego. W układzie tym Stolica Apostolska zrzeka się wszelkich roszczeń do własności ziem, kościołów i kaplic pounickich. a w zamian za to Państwo Polskie zobowiązuje się przyznać Kościołowi 12.000 ha na udotowanie osób kościelnych tych diecezji. Do tych 12.000 ha zalicza się ziemie, będące już we władaniu Kościoła Katolickiego, w ilości 9.120 ha, a w zamian za brakujące 2880 ha skarb wypłaci Kościołowi 2 i pół miliona zł. Układ nie zmienia nic w stanie faktycznym, a ustala tylko stan prawny i załatwia jedną z bolączek ziem wschodnich i Chełmszczyzny.

Posłowie ruscy z Wołynia, poparci przez Rusinów wyznania grecko-katolickiego, utrzymywali, że układ narusza uprawnienia cerkwi prawosławnej, która jest w Polsce prześladowana i żądali wprowadzenia w życie statutu tego wyznania. Poseł ks. Wołkow zgłosił wniosek o powołanie komisji sejmowej, która by zbadała całokształt spraw cerkwi prawosławnej w Polsce.

Posłowie Polacy, jak ks. Downar, Olszewski, Hutten-Czapski i inni, przypomnieli, jakie prześladowania cierpiał Kościół Katolicki pod zaborem rosyjskim.

Fakty przeczą wszelkim biadaniom o rzekomej krzywdzie, jaką państwo czyni prawosławiu. Na przestrzeni ostatnich 15 lat widzimy stały rozrost etapów parafii prawosławnych w Polsce. Właśnie na terenie działania ks. Wołkowa, który tak występuje przeciwko układowi, w pow. sarneńskim jest 27 wsi, w których z wyjątkiem popa i sołtysa, cała ludność chce wrócić do wiary katolickiej i uważa się za Polaków; w pow. biłgorajskim ludność buntuje się przeciw propagandzie ukraińskiej.

Zarówno katolicy, jak i prawosławni wystąpili z memoriałem do Min. Oświaty, żądającym usunięcia sześciu księży, prowadzących tylko politykę.

W wyniku uchwał, ustawę uchwalono, wniosku posła Wołkowa marszałek nie poddał pod głosowanie, jako niezgodnego z przepisami Konstytucji.

Likwidujemy żydów!

Zebranie Zw. Polskiego w Serocku

„Związek Polski urządza w dniu 10 lipca b. r. w Serocku nad Narwią zebranie publiczne, na którym pp. Ludwik Kubicki i Marian Ziółko wygłoszą referaty o niebezpieczeństwie żydowskim i omówią program minimalny w kwestii żydowskiej. Zebranie rozpocznie się o godz. 17-ej w Remizie Straży Pożarnej.

Upadek Stalina

przepowiada Kiereński

LONDYN, 6. 7. B. premier tymczasowego rządu rosyjskiego w 1917 r. Aleksander Kiereński wygłosił wielkie zebranie w dzielnicy londyńskiej Kensington, przemówienie, w którym twierdził, że obecny rząd sowiecki zostanie niebawem obalony. Upadku Stalina należy zdaniem Kiereńskiego oczekiwać najdalej w ciągu 3-ch lat.

Niezadowolenie w całym państwie sowieckim wzrasta z dnia na dzień.

Ordynacja samorządowa w Sejmie

Posłowie zdają maturę

Próba instynktu narodowego

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu rozpatrywana będzie sprawa ordynacji wyborczej do samorządu. Niestety, wbrew temu, czegośmy się mogli spodziewać, komisja nie przychodzi z wnioskiem wprowadzenia kurii żydowskiej. Przepisy regulaminowe, które obowiązują w Sejmie, są tego rodzaju, że mało jest szans, by kuria żydowska była już teraz uchwalona przez ciała ustawodawcze.

Sejm, który nie zdobył się na uchwalenie tego, co dziś jest istotnym postulatem całego, naprawdę polskiego społeczeństwa, straci bardzo wiele w jego oczach. Społeczeństwo polskie utwierdzi się w przekonaniu, że Sejm ten nie reprezentuje istotnych dążeń, jakie w społeczeństwie nurtują, że nie umie wywiązać się ze swego podstawowego obowiązku, jakim jest reprezentowanie woli narodu.

To przekonanie społeczeństwa znajdzie niewątpliwie swoje skutki wtedy, gdy Sejm w roku 1940 wystawi swego kandydata na stanowisko Prezydenta RP. i gdy kandydat ten stanie do plebiscytu powszechnego.

Sejm zdawał egzamin maturalny i wszystko wskazuje, na to, że egzaminu tego nie zdał. Wątpimy, czy po raz drugi będzie on do egzaminu dopuszczony.

Pozostaje sprawa poszczególnych posłów. Oni zdają maturę w dniu czwartkowym. Od ich zachowania się będzie zależała opinia o nim całego polskiego społeczeństwa.

Spotkają się oni z różnych kół zakulisowych z najrozmaitszymi głosami. Będą ich przekonywać, że uchwalenie kurii jest niemożliwe z przeróżnych względów formalnych. Spotkają się z głosami, że uchwalenie kurii żydowskiej osłabi nasze stanowisko na terenie międzynarodowym. — to wszystko są jednak głosy, ich chcą wprowadzić na manowce. Instynkt narodowy, który w nich tkwić powinien wskazuje im jedynie słuszną drogę, albo walczyć do upadłego o uchwalenie kurii żydowskiej wbrew wszelkim formalnym przeszkodom, albo też głosować przeciwko całej ustawie.

Innego stanowiska społeczeństwo polskie nie będzie w stanie zrozumieć.

Zwolnienia profesorów żydów

żąda zjazd Chemików

„Równolegle z IV Zjazdem Chemików Polskich odbył się w Wilnie w dn. 30. 6. — 2. 7. Zjazd delegatów Kół Chemików Wyższych Uczelni w Polsce.

W wyniku obrad postanowiono ściśle współpracować przy wydawaniu podręczników akademickich, przy urządzaniu wycieczek zagranicznych i krajowych. Zobowiązano poszczególne Koła do przesyłania Kołom pozostałym szczegółowych sprawozdań rocznych.

Uchwalona przez Zjazd rezolucja, skierowana do P. Ministra W. R. i O. P., ujmuje następujące kwestie:

1. Zmianę nadawanego przez Uniwersytety tytułu magistra filozofii w zakresie chemii na tytuł magistra chemii.

2. Reformę studiów w tym kierunku, aby absolwenci będąc mniej przeciążeni materiałem z przedmiotem głównym luźno związanym, byli lepiej przygotowani do objęcia stanowisk w instytucjach chemicznych i w przemyśle.

3. Zwiększenie liczby praktyk wakacyjnych, racjonalny ich podział i przyjęcie za zasadę, że wynagrodzenie praktykanta, który ukończył dwa lata studiów nie może wynosić mniej niż 200 zł. miesięcznie.

4. a) Natychmiastowe wprowadzenie „Numerus nullus" dla żydów na studiach chemicznych wszystkich uczelni w Polsce.

b) Niedopuszczenie pozostałych na uczelniach żydów na praktyki wakacyjne, które są przez nich jako czynnych komunistów wykorzystywane dla wrogiej naszemu Narodowi propagandy między robotnikami.

c) Zwolnienie profesorów, docentów i asystentów - żydów.

Na zakończenie Zjazdu delegaci wszystkich środowisk akademickich udali się na grób ś. p. Stanisława Wacławskiego, gdzie po złożeniu wieńca odmówiono wspólnie modlitwę za Polskę".

Walczymy z rasizmem

Żydzi wmawiają w opinię publiczną, że podłożem antysemityzmu w Polsce jest rasizm.

Nie wiadomo co bardziej podziwiać w tej metodzie: bezczelność w rachubach na głupotę ludzką, czy przewrotność rozumowania.

Naród Polski posiada cywilizację chrześcijańską w jej najczystszej, bo katolickiej, postaci i ma wolę wytrwania przy niej. To samo przesądza o negatywnym stosunku do rasizmu. I bez tego zresztą rasizm, jako bezkrytyczna idealizacja jednego narodu, jest obcy naturze polskiej, czego dowodzi cała nasza historia.

Nie jest rzeczą przypadku, że rasizm wypływa z staro-hebrajskiego źródła. Wszak najdonioślejszym wydarzeniem dziejów żydowskich, były reformy Ezdrasza i Nehemjasza, twórców, jak pisze znany historyk żydowski Graetz, „owych prądów duchowych, co w łonie judaizmu zdobyły sobie moc niepożytą". Te, na 500 lat przed nar. Chrystusa, przeprowadzone *reformy, zmierzały do utrzymania czystości rasy żydowskiej i do odgrodzenia jej od reszty świata.* W ich wyniku unieważniono małżeństwa mieszane, porzucano dzieci z takich małżeństw zrodzone, wprowadzono zakaz żenienia się z cudzoziemkami i ustalono hierarchię społeczną, w której osobę obcego pochodzenia, która przyjęła mozaizm, stawiano niżej pogardzanego bękarta.

Zniekształcony duch reform powyższych rozpościera się nad rozbratem judaizmu z chrześcijaństwem, nad Talmudem, i nad ghettem, nad ideą mesjańską w jej żydowskim ujęciu i wreszcie nad całą współczesną nam polityką żydowską. Spotykamy go m. in. we wszystkich powojennych traktatach mniejszościowych i w uporczywym domaganiu się politycznego równouprawnienia żydów przy utrzymaniu ich tzw. odrębności kulturalnej. Odnajdujemy go bez trudu w sjonistycznym ideale odbudowy państwa żydowskiego, tego państwa, które — jak sami żydzi przyznają — nie będzie skupiać w sobie rozproszonych po świecie rzesz „prześladowanego" żydostwa, ale odwrotnie, powstaje poto, aby dostarczać rozproszeniu nowych sił żywotnych do tym lepszego wkorzenienia się w dzisiejsze miejsca osiedlenia.

Historia uprawnia nas do twierdzenia, że właśnie *żydzi są nosicielami i krzewicielami najczystszego i najbezwzględniejszego rasizmu.*

Czymże wobec niego jest polski antysemityzm? Nie jest, jak chcą żydzi, naśladownictwem z drugiej, bo niemieckiej ręki, ponieważ istniał znacznie wcześniej niż niemieckie prądy rasistowskie. Jest tym samym, czym były ruchy antysemickie starożytności i przeciwżydowskie ustawodawstwo średniowiecza. *Jest obroną przed rasizmem żydowskim.*

Tej prawdy nie potrafi osłabić ani przekręcanie historii, ani ośmieszanie ludzi i rzeczy, ani tym bardziej deklamacje humanitarne. Wiemy już dobrze, jakie są sposoby tworzenia dowodów historycznych przez żydów i ich popleczników. Znamy także użyteczność dla żydów starej zasady, że oszczerstwem najniewinniejszego oczernić można, a od b. p. rabbiego Jehojszue Thona dowiedzieliśmy się, że *nawet z litości człowiek potrafi uczynić sobie oręż.*

Nie mylimy się głosząc, że *walcząc z żydami, walczymy z rasizmem.*

W. S.

Czy Lichtenstein

zachowa niepodległość?

BERLIN, 6. 7. Niemieckie biuro informacyjne zaprzecza pogłoskom, podanym przez prasę zagraniczną o zamierzonym jakoby wkroczeniu wojsk niemieckich do Lichtensteinu.

Niemieckie biuro inform. charakteryzuje te pogłoski, jako wymysł propagandy antyniemieckiej.

Co on zwiedza?

Korespondent agencji „Kabel" donosi, iż w tych dniach zwiedził Tarnopol attache przy poselstwie ZSRR, przybywszy tu własnym samochodem.

Słonecznie

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda na ogół słoneczna i dość ciepła. W godzinach około południowych przejściowy wzrost zachmurzenia. Skłonność do burz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność dobra.

LIPIEC	SŁOŃCE	
7	Wschód	Zachód
	3–25	19–56
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15–27	–
CZWARTEK	Dł. dnia	Ubyło
	16–31	0–14

Dziś św. Cyryla i Metodego
Jutro św. Elżbiety

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. cieszaca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserii autora.

TEATR LETNI: Punkt 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barrière'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: nie czynny.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Zapomniana symfonia".**

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): **„Dyplomatyczna żona".**

JURATA: Od poniedziałku nieczynne.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA: (Chłodna 49): **„Wiosna zakochanych".**

MARS (Inwalidów 10): **„7 niebo"**

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Niewidzialne małżeństwo".**

PRAGA: Od poniedziałku nieczynne.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Alarm w Pekinie" i „Sam na sam".**

ROMA (Nowogrodza 45): **„Astrolog".**

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ: „Paramata" i dodatki.

SORRENTO. (Krypska 34). **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

ŚWIAT: „Daniel Boone" i „Bohater naszych czasów".

Sowiński czy nie Sowiński?

Specjalna komisja zajmuje się

zbadaniem czaszki wskazanej przez inż. Ossowieckiego

Sprawa odnalezienia na cmentarzu przy kościele św. Wawrzyńca przy udziale inż. Ossowieckiego czaszki, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest czaszką bohaterskiego obrońcy Woli, gen. Sowińskiego, nabrała dalszego biegu. Jak wiadomo proboszcz parafii św. Wawrzyńca ks. Krygier zakwestionował autentyczność tej czaszki oraz całe widzenie inż. Ossowieckiego. W związku z tym powołana zostanie specjalna komisja, złożona ze znawców historii wojskowości. Komisja ta zajmie się ustaleniem, czy znaleziona czaszka istotnie należała do gen. Sowińskiego.

Potwierdzają tę tezę b. ciekawe protokolarne zeznania budowniczego Józefa Leśniewskiego i 2 robotników, zatrudnionych w r. 1925 przy przebudowie kościółka św. Wawrzyńca. Otóż przy kopaniu fundamentów pod obecny ołtarz, natrafiono na głębokości półtora metra na czaszkę ludzką z ciemieniem przebitym szablą lub bagnetem. Obok czaszki były strzępy ubrania ciemnozielonego, 2 metalowe guziki z wytłaczanym rysunkiem orła lub innego herbu oraz jeden but z cholewą z wysokim obcasem. — Szczątków drugiego buta nie udołano odnaleźć pomimo poszukiwań.

Wszystkie te przedmioty zostały pokazane ówczesnemu proboszczowi ś. p. ks. prałatowi Prądzyńskiemu. Co się z nimi dalej stało, nie można było ustalić.

Zeznania budowniczego Leśniewskiego potwierdzają przypuszczenia, że gen. Sowiński pochowany był jednak w kościółku Wolskim i że właśnie jego szczątki znalezione zostały w r. 1925. Przemawiają za tym zarówno czaszka przebita czymś ostrym jak i kolor strzępów munduru, jak wreszcie fakt znalezienia tylko jednego buta.

Ostateczny głos w tej sprawie będą mieli oczywiście historycy.

Oświadczenie inż. Ossowieckiego

W związku z powyższym otrzymujemy od inżyniera Stefana Ossowieckiego następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 2 lipca w piśmie ABC ukazał się wywiad ks. M. Krygiera dotyczący ujawnienia przeze mnie czaszki Generała Sowińskiego. Wobec tego, że w wywiadzie tym zniekształcono nietylko udzielone przeze mnie wyjaśnienia, ale i bezsporne ustalone fakty, uważam za konieczne prosić Pana Redaktora o umieszczenie niniejszego mego oświadczenia:

1) w wizji przedstawiłem bitwę, wygląd i ubranie gen Sowińskiego.

2) Nie wiedząc nic o trzech szkieletach uprzednio znalezionych pod posadzką kościoła i stamtąd usuniętych do wspólnego miejsca pochowania wskazałem nie tylko miejsce, ale i jedną z czaszek przebitą bagnetem.

3) Znalezienie przy szczątkach dwóch guzików metalowych, części materiału zielonego (munduru) i metalowych naszywek, stwierdzają prawdopodobieństwo mych wizji.

4) Daleki jestem od narzucania komukolwiek swych przekonań, a tymbardziej nigdy nie żywiłem pragnienia aby być „mistycznym autorytetem Ojczyzny". Daję to, co posiadam z Bożej łaski. Z tego daru korzystam przeważnie, by ludziom łzy ocierać.

5) Głęboko jestem przekonany, że moja wizja jest prawdziwą, gdyż niezwykle jasno i wyraźnie ją przeżyłem i widziałem.

Poza tym wszystkim, co pochodzi ode mnie, pozostają badania naukowe, oparte na faktach historycznych, przed którymi zawsze chylę czoło wierząc, że one potwierdzają moje wskazówki.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy szczerego szacunku i poważania.

St. Ossowiecki.

Spółka żydowsko-baronowska

kupowała na kredyt

sprzedawała za gotówkę

(AP) Został sporządzony akt oskarżenia przeciwko baronowi Horochowi oraz jego pięciu towarzyszom, żydom.

Horoch, starszy poważny pan, zawsze wyjątkowo pewien siebie, od dłuższego czasu w różnych punktach miasta zakładał różnego rodzaju biura handlowe, które z zasady w jednym lokalu mieściły się tak długo, aż nie zostały eksmitowane. Biura te nie posiadając kapitałów zakładowych, rzecz prosta nie przejawiały żadnej działalności gospodarczej.

Horoch natomiast bądź przez swoje biura, bądź też bezpośrednio, bądź też ze swymi kompanami i nieżyjącym już podpułkownikiem Biernackim, który po wykryciu malwersacji i nadużyć przez niego poczynionych, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia — kupował od firm, instytucji i od osób prywatnych różne rzeczy, które z reguły sprzedawał maksimum po 30 procent ich wartości. Za rzeczy te płacił albo wekslami żyrowanymi przez Bierackiego, albo też brał na kredyt płacąc pierwszą ratę. Proceder ten uprawiał przez długi czas i straty, na które naraził różne firmy wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych. Między in. naraził na szkodę Dyrekcję Lasów Państwowych w Białowieży „zakupując" tam większą partię drzewa, oraz jednego majora, od którego nabył samochód marki „Chrysler".

Kompani Hipka Wariata

napadają na drogach

Na idącego drogą koło wsi Borków, gm. Zagóźdź Józefa Kowalskiego, lat 31, zam. w tejże wsi, napadło kilku osobników, którzy wybiegli z żyta i poczęli zadawać mu ciosy w głowę. Ranny Kowalski zwalił się nieprzytomny na ziemię, brocząc krwią. Napastnicy myśląc, że Kowalski został zabity, zbiegli. Kowalskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego

Policja ustaliła, że napadu dokonali bracia Stanisław i Antoni Bielakowie, którzy uzbrojeni byli w widły i żelaza oraz bracia Kornieccy, przy których znaleziono szpadryny. Wszystkich czterech osadzono w areszcie.

Są to byli członkowie bandy sławnego „Hipka Wariata", grasującej w swoim czasie w okolicach Warszawy.

Ohydna zbrodnia w Rypinie

Poobcinał uszy córkom

BYDGOSZCZ, 6. 7. W małym miasteczku pomorskim Rypinie miała miejsce potworna zbrodnia. W mieszkaniu inwalidy wojennego Stanisława Wesołowskiego znaleziono bestialsko zmasakrowane zwłoki żony inwalidy Joanny i jego dwóch córek Janiny i Jadwigi. Bestialski morderca poobcinał im uszy, a trupy związał sznurkiem.

Zbrodnię ujawnił gospodarz domu, który stwierdził, że z mieszkania przez podłogę przecieka do piwnicy krew.

W czasie śledztwa ujawniło się, że w włosce Sadłowie, odległej o 4 km. od Rypina w parę godzin po morderstwie popełnił samobójstwo syn Wesołowskiego 19-letni Jan.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że potworne morderstwo popełnił on do spółki z ojcem, który jest znanym pijakiem i awanturnikiem i wielokrotnie wygrażał, że wymorduje swoją rodzinę. Syn po popełnionym morderstwie widocznie załamał się psychicznie i popełnił samobójstwo.

Dom, gdzie było popełnione morderstwo prześladuje jakieś fatum; w mieszkaniu Wesołowskich przed 8 laty zamordowano kupca Klimczewskiego, a następnie posterunkowy Kazimierowski przypadkowo zastrzelił swoją siostrę.

Nowe władze

Uniwersytetu Warszawskiego

W wyniku dokonanych wyborów, prorektorem U. J. P. na rok akadem. 1938/39 i 1939/40 został wybrany prof. dr. Stanisław Mazurkiewicz oraz na rok akad. 1938/39 zostali wybrani jako dziekani i delegaci do Senatu Akademickiego następujący profesorowie:

Na Wydz. Teologii Katolickiej: dziekanem — ks. prof. dr. Piotr Chojnacki, delegatem do Senatu — ks. prof. dr. Zdzisław Obertyński.

Na Wydz. Teologii Ewangelickiej: dziekanem — ks. prof. dr. Jan Szeruda, delegatem do Senatu — ks. prof. Karol Michejda.

Na Wydziale Prawa: dziekanem — prof. dr. Roman Rybarski (ponownie), delegatem do Senatu — prof. dr. Włodzimierz Kozubski.

Na Wydziale Lekarskim: dziekanem — prof. dr. Wiktor Grzywo-Dąbrowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Zdzisław Gorecki.

Na Wydziale Humanistycznym: dziekanem — prof. dr. Stanisław Arnold, delegatem do Senatu — prof. dr. Zygmunt Łempicki.

Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym: dziekanem — prof. dr. Wacław Roszkowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Kazimierz Bassalik (ponownie).

Na Wydziale Farmaceutycznym: dziekanem — prof. dr. Witold Witanowski, delegatem do Senatu — prof. dr. Osman Achmatowicz.

Na Wydziale Weterynaryjnym: dziekanem — prof. dr. Witold Stefański (ponownie), delegatem do Senatu — prof. dr. Ernest Sym.

Pogrzeb

ś.p. Jadwigi Kiewnarskiej

We wtorek w godzinach rannych po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb znanej dziennikarki i literatki ś. p. Jadwigi Kiewnarskiej. W uroczystości żałobnej wzięli udział delegaci Tow. Literatów i Dziennikarzy, Zw. Zawod. Literatów w Polsce, Pen-Clubu Polskiego, delegacja Warszawskiego Klubu Wioślarek, którego zmarła była członkinią, delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża, którego śp. Jadwiga Kiewnarska zawsze tak chętnie wspierała swą pracą, oraz liczni przedstawiciele świata literackiego, organizacyj kobiecych i prasy.

Nad otwartą mogiłą wygłosił przemówienie red. Antoni Bogusławski. Na grobie złożono liczne wieńce.

Pisane pa'yk'em

Astronomiczna suma

Hm! Jakże astronomiczną sumą jest dla mnie 200 zł. Okazuje się zresztą, że nie tylko dla mnie ale również dla naszego Zarządu Miejskiego.

Bo oto ludność z ul. Sieradzkiej i Budziszyńskiej na Woli skarży się, że nie ma wody do picia i do mycia — do obiadu czy do śniadania trzeba nosić wodę kubełkami po 500 i więcej metrów.

A przecież rury wodociągowe są doprowadzane do rogu ul. Budziszyńskiej i Sieradzkiej. Tylko trzeba tutaj założyć kran.

A taki kran razem z zainstalowaniem go będzie kosztował jednorazowo 200 zł. Ludność tutejsza po długich błaganiach i prośbach zanoszonych do Zarządu Miejskiego otrzymywała już kilkakrotnie uspakajające obietnice, że znalazły się kredyty na uruchomienie tego kranu wodnego"...

„Bardzo byśmy radzi dowiedzieć się nazwiska pana dyrektora wodociągów miejskich by posłać mu „laurkę" z podziękowaniem, za to, że przynajmniej karmi nas nadzieją..." — pisze do mnie jedna z Czytelniczek.

Otóż Szanowna Pani!

Dyrektorem, o którego Pani chodzi jest p. inż. Wł. Rabczewski.

Ale przypuszczam, że „laurka" będzie niepotrzebna bo przecież „znalazły się już kredyty" na te 200 zł...

Ale jeśli Zarząd Miejski jest w tak poważnym kłopocie, że nie będzie mógł z tych kredytów wyasygnować na kran na rogu ul. Budziszyńskiej i Sieradzkiej 200 zł., to sam z mojej kieszeni jestem gotów udzielić Mu pożyczki na dogodne spłaty...

A. Zgryz.

S. p. Roman Starzyński

We wtorek o godz. 2-ej nad ranem zmarł na udar serca naczelny dyrektor Polskiego Radia, ś. p. Roman Starzyński.

Zmarły urodził się w roku 1890, studia uniwersyteckie ukończył w Krakowie, wojnę światową odbył w szeregach pierwszej brygady legionów. Po wojnie ukończył wyższą szkołę wojenną i pozostawał w służbie wojskowej, aż do 1929 r., gdy w stopniu majora przeszedł na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej. W roku 1933 objął stanowisko dyrektora gabinetu ministra w ministerstwie poczt i telegrafów, w roku 1935 zaś wobec przejęcia Polskiego Radia przez państwo, zostaje naczelnym dyrektorem tej instytucji.

„Jak Hitler przyjdzie

to zrobi z wami porządek

Narazie sąd zrobił porządek z p. Keilem

(AP) Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się we wtorek sprawa przeciwko niemieckiemu osadnikowi z pod Płocka Henrykowi Keil'owi, oskarżonemu o obrazę narodu polskiego.

Keil jadąc pociągiem wraz z kilkoma innymi Niemcami, rozmawiał z nimi po niemiecku, używając zwrotów, która do głębi poruszyły jadących w tym samym przedziale kilku Polaków.

Na zwróconą przez nich po polsku uwagę Niemiec odpowiedział:

— **Nie rozumiem tego waszego parszywego języka — jak przyjdzie Hitler, to zrobi z wami porządek i pójdziecie wszyscy „heraus"!**

Sąd wydał wyrok skazujący bezczelnego Niemca na półtora roku więzienia, bez zawieszenia, i pokrycie kosztów sądowych. — W motywach zaznaczono, iż wobec tego, iż Keil dopuszcza się po raz drugi podobnego przestępstwa, sąd zastosował wobec oskarżonego ten surowy wymiar kary.

Pow. drohobycki

w pasie granicznym

DROHOBYCZ, 6. 7. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych został wcielony do pasa granicznego cały powiat drohobycki.

Strajk w garbarni

Przy ul. Wolność 1, w fabryce garbarskiej Abrama Altmejta, wynikł strajk. Pracę porzuciło 38-miu robotników. Przyczyna strajku — przyjęcie dwóch robotnic, których nie zaaprobował Związek Robotników Przemysłu Skórzanego.

Proces studentów-komunistów

w Lublinie

(JK) Przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się we wtorek proces 6-ciu oskarżonych o przynależność do Komunistycznej Partii Polskiej. Na ławie oskarżonych zasiędą: Witold Wudel, student Politechniki Warszawskiej, Michał Szyszko, również student Politechniki, Władysław Jankowski, Majlech Josef Wassersztrum i Josef Gurfinkiel. — W charakterze świadków wystąpią znani z procesu 39 komunistów Stefan Okonowski, Mieczysław Durakiewicz, Moszek Goldsztajn, Jan Makenzon oraz Maria Woźniakówna. Sprawa Wudla, Szyszki i towarzyszy jest dalszym ciągiem głośnego procesu 39-u z grudnia r. ub.

Oskarżonych broni kilku adwokatów. Ze względu na licznych świadków i materiał procesowy, najprawdopodobniej rozprawa przeciągnie się kilka dni. Proces ten ze względu na występujące w nim osoby oskarżonych oraz tło, wywołał zrozumiałe zainteresowanie w Lublinie. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie sędzia Zalipski, votują asesor Wiśniewski i sędzia Papierkowski.

ABC sportowe

Słaby start Polaków

w pięcioboju nowoczesnym

We wtorek rozpoczął się w Budapeszcie trójmecz w pięcioboju nowoczesnym Polska — Węgry — Szwecja. Pierwszego dnia odbył się bieg na przełaj na dystansie 4.250 mtr. Na trasie ustawiono 19 przeszkód.

Pierwsze miejsce zajął Węgier Orban w czasie 7 min. 55 sek. Pierwszy z Polaków Kochański zajął czwarte miejsce w czasie 9:13. Następny z Polaków Burbo sklasyfikował się na 10-ym miejscu, osiągając czas 10:47,4. Ostatni z Polaków Batog znalazł się na 13-tym miejscu z czasem 13:06,6.

Z pozostałych polskich zawodników Mielniczuk został zdyskwalifikowany za ominięcie dwóch przeszkód, a Blaszak musiał wycofać się wskutek wypadku. Polak upadł na jednej z przeszkód, ale nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Niemiec wygrywa

I etap Tour de France

We wtorek rozpoczął się w Paryżu największy i najsłynniejszy wyścig kolarski świata „Tour de France". Pierwszy etap prowadził z Paryża do Caen na dystansie 214 km. Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Oberbeck w czasie 6:38:25 sk. Niemiec na 1000 mtr. przed metą zainicjował ucieczkę, która mu się powiodła. 2) Bini (Włochy) w czasie 6:38:35 3) Middelkamp (Holandia), 4) Kint (Belgia), 5) Neckerling (Niemcy) 6) Neuville (Belgia), 7) Leducq (Francja), 8) Schulte (Holandia), 9) A. Magne (Francja), 10) Martans (Włochy)

KOLCE BEZ RÓŻ

ŻYDOWSKI MALARZ I BRYLANTOWA BROSZKA

Żydowski łódzki „Express Ilustrowany" drukuje co dzień nowelkę. W numerze 178 z 29 ub. mies. nosi ona tytuł „W pałacu". Autor opisuje „przygodę" malarza, w pałacu arystokraty angielskiego, dokąd został wezwany, w celu odnowienia starego obrazu. Noc, poprzedzającą wyjazd z pałacu, malarz spędził w sypialni, jak sądził, gospodyni domu i lady Douglas. Nazajutrz rano

...gdy otworzył oczy, wzrok jego padł na wielką brylantową broszkę lady Douglas. Wyglądało to tak, jakby ktoś tę broszkę specjalnie położył na stole.

Gurtel schował ją do kieszeni.

Z drżeniem serca schodził na dół do jadalni, gdzie poraz ostatni miał zjeść śniadanie.

Sytuacja była niezmiernie drażliwa.

Nacisnął klamkę. Skonstatował, że lady Douglas siedziała przy stole. Była chłodna i majestatyczna, jak zwykle.

— Mam nadzieję, że spał pan dobrze? — rzekła doń, wyciągając rękę.

Artysta wybełkotał coś w odpowiedzi. Lady Douglas spojrzała nań ze zdziwieniem, a w oczach jej nie błysnął nawet najlżejszy cień zakłopotania.

Malarz spuścił wzrok.

— Czy to możliwe — myślał w duchu, aby kobieta mogła tak sprytnie się maskować?

Natychmiast po śniadaniu lokaj zakomunikował mu, że auto już czeka.

— Mam małą przykrość — rzekła niespodzianie urocza gospodyni.

— Czy mogę spytać co się stało? — spojrzał na nią.

— Głupstwo, — odparła lady, patrząc mu prosto w oczy — Skradziono mi tej nocy broszkę. Właśnie tę, którą nosiłam wczoraj wieczorem.

— Czy pani podejrzewa kogoś?

— Przypuszczam, że uczyniła to bona..

Gurtel znał tą dziewczynę. Była młoda i dość sympatyczna.

Lady Douglas wyciągnęła doń swą piękną dłoń. Młody malarz pożegnał ją niezręcznie i opuścił pałac.

Dziś jeszcze, po pięciu latach, nie może zasnąć spokojnie, gdy przypomina sobie swą ostatnią noc w pałacu.

— Czy to była lady Douglas, czy też bona? Jeśli lady, to była doprawdy wspaniałą aktorką, a jeśli bona? Gdyby broszkę, istotnie zostawiła bona, należało ją zwrócić pani Douglas. A on tego nie zrobił i zabrał broszkę na pamiątkę".

Zabrał broszkę „na pamiątkę". Co się z nią dalej stało, czy „malarz" zastawił ją w lombardzie, czy sprzedał paserowi, autor nie podaje.

Nie wiemy również czy i z jakim skutkiem zdolnym malarzem zainteresowała się policja.

Dalsze głosy żydowskie o marsz. Sławku

Beck kandydatem na Prezydenta R. P.

wysuwanym przez „Hajnta"

Prasa żydowska żywo interesuje się osobą marsz. Sławka. Dziś zacytujemy parę ustępów z dłuższego artykułu „Hajnta", który pisze:

Pułk. Sławek do dzisiejszego dnia pozostał człowiekiem zakonspirowanym. Bardzo trudno dowiedzieć się od niego o jakichkolwiek planach i politycznych krokach. W ogóle mówi b. mało, rzadko kiedy udziela prasie wywiadów, bo nienawidzi dziennikarzy, unika ich jak tylko może, a kiedy już dziennikarz jakiś ma zaszczyt znaleźć się u niego i nawiązać z nim rozmowę — słowa jego są krótkie, wymijające. Dziennikarzom sejmowym dobrze utkwiła w pamięci lekcja, jaką im niegdyś dał, kiedy po raz pierwszy został premierem i według tradycji ówczesnej złożył krótką wizytę w klubie dziennikarzy sejmowych. Wtedy to poradził dziennikarzom: „Więcej zajmować się przeszłością a mniej teraźniejszością i przyszłością". Mówiąc prościej: kazał dziennikarzom pisać historię, a nie mieszać się do polityki. Pułk. Sławek nie zmienił się ani o włos, zostając marszałkiem sejmowym. Jest tak samo zamknięty w sobie, tak samo cichy, „zakonspirowany" polityk, chociaż znowu wysunął się na widownię życia politycznego — czego przez ostatnie kilka lat nie czynił.

Odkąd został wybrany Marszałkiem Sejmu, zaczęły się w światku politycznym tysiące plotek, pogłosek, domysłów — odbył on już dwadzieścia „wizyt kurtuazyjnych kierowników państwowych — a dziesiątki kierowników już go rewizytowało. Wiele z tych wizyt i rewizyt trwało o wiele dłużej, aniżeli wypadało na „wizyty kurtuazyjne".

Podczas jednych z tych „wizyt" odbywały się dłuższe rozmowy i b. charakterystyczne epizody, które rzucają snop światła na stronę zakulisową obecnej polityki wewnętrznej w Polsce. Od Sławka i jego otoczenia jest wprost niemożliwym czegoś się dowiedzieć o wszystkim.

PRZEZ DZIURKE OD KLUCZA

Nie mogąc otrzymać informacji u źródła, żydowski dziennikarz znosi plotki i informuje o nich swych czytelników:

1) Pułk. Sławek wracając do Sejmu z wizytą na Zamku, po wybraniu go na Marszałka, oświadczył na trybunie krótko i sucho: „po mojej wizycie na Zamku postanowiłem wybór przyjąć".

Potem ukazał się w tym samym dniu oficjalny komunikat, który brzmiał tak samo sucho i krótko, że „prezydent państwa nie wysunął żadnych zastrzeżeń wobec wyboru Sławka na Marszałka"...

2) W dwa dni po wyborach Sławka biuro sejmowe ogłosiło komunikat, że marszałek Sławek złożył wizytę Marszałkowi Senatu Prystorowi a dopiero po tym Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu.

3) Po pierwszej mowie nowego Marszałka Sejmu wszyscy ministrowie go witali, a brakowało akurat wicepremiera Kwiatkowskiego, którego działalność Sławek skrytykował kiedyś bardzo ostro...

4) Marsz. Rydz - Śmigły rewizytował Sławka. Rozmowa w gabinecie Sławka była bardzo poufna, i trwała pół godziny.

Także rewizyta przyjaciela Sławka i towarzysza — ministra Becka trwała całkiem długo, i marszałek Sławek odprowadził go sam aż do drzwi (b. rzadki wypadek!)

PRZEPOWIEDNIE „HAJNTA"

Następnie „Hajnt" stara się przepowiadać przyszłość:

Tu chcemy tylko podkreślić fakt, że akurat w tym samym czasie, kiedy Sławek wystąpił znowu na scenę polityczną gwiazda jego wielkiego przeciwnika w „Ozonie" pułkownika Koca, więcej jeszcze przygasła. I rozumie się, że to wiele mówi...

Obóz Piłsudskiego stoi obecnie, co nie ulega żadnym wątpliwościom, przed nowymi wielkimi przegrupowaniami...

Przeciwnicy Sławka rozpowszechniają obecnie w sferach sejmowych niepokojące pogłoski, że egzystencja obecnego Sejmu jest w niebezpieczństwie, zostanie rozwiązany w roku 1939, na cały rok przed terminem.

Groźbą skrócenia życia obecnemu Sejmu, chcą przeciwnicy zastraszyć zwolenników Sławka.

Czy to jednak będzie miało jakiś wpływ — to bardzo wątpliwe; „Ozon" coraz bardziej traci wpływy w parlamencie, natomiast Sławek ze swoją grupą w Sejmie i Senacie staje się coraz silniejszy. Coprawda robi się z rozmaitych stron wysiłki do doprowadzenia do pokoju, do „konsolidacji" przedewszystkim — „szczytów" obozu majowego.

Projekty kompromisowe w tym kierunku sięgają aż do roku 1940, a na kandydata kompromisowego na najwyższy urząd w Zamku jest przez nich wysuwany minister płk. Beck, który jest zręcznym dyplomatą nie tylko na forum międzynarodowym, ale też w zaplątanej polityce wewnętrznej Polski.

Beck jest przyjacielem Sławka i cieszy się poważaniem rządu. On może lawirować między wszystkimi stronami i dlatego jest wysuwany na kandydata kompromisowego w roku 1940...

Ale to są już plany na przyszłość, na razie jest jeszcze daleko do takiego pokoju i każda strona przepowiada rozmaite próby generalne, rozmaite manewry polityczne, do wielkiej politycznej rozgrywki w roku 1940!...

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Oskarżyciel publiczny

W „Wileńskim Przeglądzie Prawniczym" ukazał się bardzo interesujący artykuł p. Stefana Wolskiego, który w wyjątkach przytaczamy:

NA STRAŻY PRAWA

Prokurator stoi na straży ustaw. Krótkie, ale jak wymowne — i zarazem dumne — twierdzenie. Mieści się w nim bowiem i istota obowiązków Prokuratora i właściwe określenie roli Jego w życiu publicznym i kategoryczny imperatyw, by porządek prawny w Państwie znalazł w Nim zawsze swego bezkompromisowego obrońcę w wypadku, gdy ktoś, niezależnie od tego kto mianowicie, targnie się na zasady praworządności i ładu prawnego.

ODWAGA CYWILNA

Oczywiście wkłada to na Prokuratora ogromną odpowiedzialność i wymaga dla swej skutecznej realizacji — poza poważnym przygotowaniem fachowym — jednej niezbędnej właściwości — tak, niestety, rzadkiej w obecnych czasach, — odwagi cywilnej.

Odwaga cywilna, wewnętrzna, moralna niezależność i płynąca stąd gotowość oddania w każdej chwili do dyspozycji swego stanowiska — to właściwości, które winny cechować Prokuratora.

Staje się to zupełnie jasnym, gdy się oceni, jaki splot sprzecznych interesów, intryg, kombinacyj rzeczowych i personalnych — stoi na drodze urzędowej działalności Prokuratora.

Trzeba na prawdę dużego hartu wewnętrznego, by nie poddać się wszelkiego rodzaju wpływom i przeciwnościom, by nie zrezygnować z wypełnienia do końca swego obowiązku — mimo przewidywania, że dana sprawa, dany proces, lub dana osoba może — dzięki przeróżnym możliwościom — w mniej lub więcej dotkliwy sposób przeciwstawiać się, opartym na prawie, działaniom i dążyć bez żadnych skrupułów moralnych do zdyskredytowania i unieszkodliwienia takiego bezkompromisowego Prokuratora.

Zwłaszcza w okresie powojennym, a więc w czasach kolosalnego obniżenia walorów moralnych życia publicznego, kiedy niemal w każdym społeczeństwie roi się od nadmiaru typów wysoce ujemnych, wywierających, dzięki różnym okolicznościom, często duży wpływ na stosunki społeczne, — instytucja oskarżyciela publicznego wymaga szczególnej pieczy i nieskazitelnie moralnie hartownej obsady.

Jest to tymbardziej konieczne, gdy ze strony czynników prywatnych i nieodpowiedzialnych istnieją dążenia, zmierzające do umniejszenia roli Prokuratury, do uczynienia z niej organu, przeznaczonego li tylko do tępienia mniej istotnych występków i zbrodni, a moralnie obezwładnionego tam, gdzie w grę wchodzą różne względy i wpływy, maskowane jakąś bliżej nieokreśloną wyższą racją.

TEPIĆ ZŁO

Trzeba zawsze pamiętać, że istotna racja stanu wymaga nieustannego tępienia zła i bezprawia i że nie sama zbrodnia, lecz dopiero jej bezkarność dowodzi moralnego rozkładu społeczeństwa.

Dlatego też każdy wielki proces, odsłaniający kulisy i ujemne strony tej lub innej dziedziny życia społecznego i państwowego, jest w istocie swej koniecznym zabiegiem chirurgicznym, który w rezultacie zdąża do uzdrowienia panujących stosunków.

POZA SZABLON

Z tego też powodu, zwłaszcza w procesach politycznych, akcenty mowy prokuratorskiej winny wybiegać poza szablony utartych komunałów, dając jasny wyraz i budząc pełny rezonans tych przeżyć i dążeń, które nurtują życie Narodu i stanowią Jego treść aktualną.

A więc raz jeszcze stwierdzić należy, że czynnik wewnętrznej niezawisłości i odwagi cywilnej powinien dominować w działalności Prokuratury, stwarzając z niej organ, w którym społeczeństwo z pełną ufnością widzi stróża swych praw i wartości moralnych.

Jedyną odpłatą, jaką Prokurator może zaofiarować wzamian za zaszczytne obowiązki, jakie nań społeczeństwo włożyło, jest rękojmia zaufania, że pod żadnym pozorem przed wypełnieniem tych obowiązków nie cofnie się i raczej ustąpi, aniżeli to zaufanie zawiedzie.

Katolickie zasady społeczne

podstawą socjalnej przebudowy świata

XVIII Zjazd Katolicki archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, który się odbył w Nakle w dn. 28 i 29 ub. m., pod hasłem „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata", zakończył swe obrady następującymi wskazaniami:

1. Głębokie wstrząsy, które obecnie ludzkość przeżywa, mają swe źródło w podeptaniu praw bożych. Stąd tylko powrót do Boga, uznanie i stosowanie Jego praw może świat wyprowadzić z powszechnego zamętu.

2. Skuteczną reformę wyprzedzić musi naprawa obyczajów. Należy przeto: a) pracować usilnie nad pogłębieniem we wszystkich warstwach znajomości zasad wiary i obyczajów oraz umiejętności stosowania ich w praktyce życia codziennego; b) bronić wstępu niewierze i bezbożnictwu do domów rodzinnych, szkół i życia publicznego; c) przeciwstawiać się wszelkim destrukcyjnym wpływom i przeprowadzić zdecydowaną walkę z objawami rozkładu moralnego.

3. Obowiązkiem wszystkich katolików jest gruntowne zapoznanie się z katolicką doktryną społeczną oraz stosowanie ewangelicznych zasad miłości i sprawiedliwości społecznej w najbliższym środowisku życia i pracy, t. j. w rodzinie i zawodzie jako też na odcinku parafialnym i w życiu publicznym.

4. Potępiając walkę klas, wzywamy wszystkie stany i warstwy do zgodnej współpracy nad budowaniem zrębów lepszej przyszłości na zasadzie: a) sprawiedliwego podziału dochodu społecznego tak, iżby jak najszersze warstwy mogły uczciwą pracą dojść do jakiejkolwiek własności; b) słusznej płacy, t. j. wystarczającej na zaspokojenie potrzeb jednostki i rodziny wedle jej stanu; c) polepszenia warunków mieszkaniowych i higienicznych szerokich warstw ludu.

5. Wyrażając wdzięczność Episkopatowi Polski za wydanie uchwał Synodu Plenarnego, które dotykają najistotniejszych zagadnień współczesnego życia i podają skuteczne lekarstwo na jego niedomagania, wzywamy katolików, by realizowali je w całej rozciągłości we wszystkich dziedzinach życia i solidaryzowali się z poczynaniami Akcji Katolickiej pod przewodem naszego Najdostojniejszego Episkopatu". (KAP).

Za sabotaż pocztowy

aresztowano urzędników w Sowietach

MOSKWA, 6. 7. Sowieckie organy bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród pracowników poczty w Kijowie, m. in. aresztowany został kierownik centralnego urzędu pocztowego w Kijowie — Komski. Zarzucono mu uprawianie t. zw. sabotażu pocztowego, polegającego na zbyt późnym doręczaniu pism sowieckich.

Bezpośrednim powodem aresztowania Komskiego było zatrzymanie w urzędzie pocztowym w ciągu 3 godzin całego nakładu dziennika „Komunist", w którym wydrukowana była odezwa CK. komunistycznej partii Ukrainy do ludności z powodu wyborów do najwyższej rady Ukrainy sowieckiej.

Znakomici fizycy świata

przeciw lotom stratosferycznym

W dniach 30 maja — 5 czerwca odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Nauk Ścisłych, w której brali udział najwybitniejsi fizycy świata, między którymi było 3-ch laureatów nagrody Nobla.

Otóż pp. M. Styk i M. Sawicki postanowili zasięgnąć opinii prawdziwych luminarzy nauk, zadając im kilka ciekawych pytań, między innymi „co dały fizyce współczesnej loty do stratosfery i czego jeszcze po nich można się spodziewać".

Otóż odpowiedzi udzielili:

H. A. Kramers, prof. Uniwersytetu w Lejdzie, **von Neuman**, prof. uniw. w Washingtonie, **Darvin**, prof. uniw. w Cambridge, **Gamov**, prof. uniw. w Harvard, **Paul Langevin** prof. Sorbony i b. minister oświaty, oraz F. Wiśniewski, prof. fizyzyki teoretycznej w Politechnice Warszawskiej.

Opinia wymienionych uczonych jest jednomyślna: loty do stratosfery mają znaczenie tylko dla meteorologii i badania promieni kosmicznych, **jednakże loty stratosferyczne, w których brali udział uczeni, dały mniej materiału i mają o wiele mniejsze znaczenie aniżeli loty, podczas których wznosiły się do stratosfery same instrumenty rejestrujące;** najlepsze wyniki naukowe dostał prof. niemiecki Regener za pomocą balonów sond.

Dodajmy jeszcze do tego druzgocącą opinię prof. Blancketta (Uniw. Cambridge), który twierdzi, że piloci, którzy wybierali się ostentacyjnie w podróż podniebną, czynili to głównie dla celów autoreklamy, nie przynosząc nauce ani pożytku, ani sławy.

Łatwo więc można zrozumieć, czemu to inne kraje nie urządzają u siebie kosztownych imprez sportowo - naukowych, jaką jest lot do stratosfery, żaden z wymienionych wielkich uczonych napewno nie będzie wmawiał w swoich rodaków, że loty stratosferyczne mają znaczenie dla obrony Państwa.

Objektywnie stwierdzić należy, że i u nas cały szereg profesorów szkół akademickich na odczytach, wykładach, seminariach śmiało i odważnie wyraziło swoją opinię o bezcelowości imprez stratosferycznych.

Aresztowania komunistów w Atenach

ATENY, 6. 7. Donoszą nam z Aten, że policja tamtejsza aresztowała pewną kobietę oraz 16-tu mężczyzn posądzonych o działalność komunistyczną. Są to przeważnie drobni kupcy, którzy należeli do rozwiązanej przez rząd gen. Metaxasa greckiej P. K.

KRONIKA KUPIECKA

Walka na dwa fronty

Gospodarcza niepodległość Narodu

decyduje o jego bycie

W „Tygodniku Handlowym" organie Stow. Kupców Polskich ukazał się artykuł p. posła B. Sikorskiego p. t. „Dwa Fronty", który poniżej prawie w całości zamieszczamy:

Problem unarodowienia handlu wypłynął spontanicznie, jako integralna i najważniejsza część zagadnienia żydowskiego w Polsce. Problem ten wyszedł poza ciasne ramy rozgrywek politycznych, a wypadki, jakie miały miejsce w państwach o dużych wpływach żydowskich, choć o znacznie mniejszym odsetku ludności żydowskiej, wpłynęły niewątpliwie w Polsce na pogłębienie tego problemu.

Każdy Polak, który zetknął się bliżej z niełatwym tym zagadnieniem, musiał sobie jednakże zdać sprawę, że zagadnienie unarodowienia handlu, pozostawione samemu społeczeństwu to syzyfowa praca na całe pokolenia, a przy niechęci społeczeństwa — rzecz w ogóle nie do przeprowadzenia. O ile walka gospodarcza z elementem finansowo silnym, łączącym z przewagą finansową dużą umiejętność dostosowania się do wymogów chwili, wymaga hartu i konsekwencji, to, niestety, liczyć się trzeba z przysłowiowym słomianym ogniem naszym i z głęboko wrodzoną niechęcią do handlu, a nieraz ze źle ukrytą animozją do kupca Polaka.

WALKA NA DWA FRONTY

Wrezultacie więc należy toczyć walkę na dwa fronty. Z jednej strony z gospodarczą przewagą żydowską, idącą w parze z umiejętnym doborem metod walki o zatrzymanie swej przewagi, z drugiej strony — z naszą własną indolencją lub nawet celową czy niecelową akcją, osłabiającą naszą odporność.

ZMIANA TAKTYKI

Żydzi zmienili taktykę. Przygniatająca przewaga w handlu spowodowała już to, co zawsze następuje u żydów, gdy się znajdą w dużej przewadze, mianowicie brak umiaru, pewność siebie, arogancję i duży tupet. Przypominamy broszurę Centrali Związku Kupców Żydowskich, pod pretensjonalnym tytułem: „Hasła Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w świetle rzeczywistości gospodarczej". Oczy wiście butność ta raczej zagrzewała kupiectwo i całe społeczeństwo do wzmożonych wysiłków. Obecnie, czytając w sprawozdaniu tegoż Związku słowo wstępne prezesa A. Gepnera, można zaobserwować zmianę tonu, widocznie żydzi zrozumieli, że jednak tak dalece jeszcze Polski nie opanowali, **ażeby móc bez hamulców folgować swej naturze.** Ton jest niesłychanie układny, wypolerowany i rozpoczyna się od głębokich ukłonów w stronę Rządu, a szczególności pod adresem p. wicepremiera.

NIEBEZPIECZNY TON

Trzeba przyznać, że ton ten jest znacznie niebezpieczniejszy, gra bowiem na sentyment, ma Polaków chwytać za serce, apeluje do ich wspaniałomyślności i ma z powrotem doprowadzić do wygodnego dla żydów stanu rzeczy, w którym oni będą dysponentami naszego życia gospodarczego i godzić będą swą przynależność międzynarodową lub syjonizm z nominalnym obywatelstwem polskim.

TWIERDZENIA PANA GEPNERA

Mimo układnego tonu znajdują się jednakże w wspomnianym programowym wstępie p. Gepnera momenty, nad którymi nie wolno nam przejść do porządku dziennego.

Stwierdza on bowiem, że:

1) unarodowienie handlu obniża jego poziom i nawet rozważniejszych Polaków wstrzymuje od angażowania się w handlu;

2) żydzi winni warsztaty swe oprzeć na fachowości i doskonalić się w zawodzie;

3) upadek energii wśród żydów rodzi także upadek energii u Polaków;

4) unarodowianie wzmaga biurokrację i etatyzm;

5) odpowiedzialność za wynikłą sytuację ponoszą jednostki i organizacje, które w walce widzą swą siłę rozwojową;

6) żydom nie wolno się zniechęcać i swą silną wolą muszą zwyciężyć;

7) tylko oni patrzą na rzeczy obiektywnie, znają duszę narodu polskiego i wiedzą, że nienawiść nie jest jego cechą i wszystko się znów ułoży.

Pozwolę sobie w kilku tylko słowach odpowiedzieć na te twierdzenia:

PIĘTA ACHILLESOWA

Ad. 1. Uważam, że unarodowienie handlu w ogólnym przekroju raczej podnosi jego poziom fachowy z prymitywu, w którym się dzięki żydom znajduje.

Ad. 2. Apel do wzmożenia fachowości i kształcenia wskazuje na piętę achillesową obecnego kupiectwa żydowskiego, **które w przygniatającej swej większości stoi na b. niskim poziomie przygotowania zawodowego.**

Ad. 3. Upadek energii i zniechęcenie wśród żydów nie tylko, że nie pociąga za sobą upadku energii wśród Polaków, lecz wręcz przeciwnie, wzbudza w nich wiarę w siebie i wskrzesza energię, prowadzącą do zwycięstwa.

PŁYTKIE ZARZUTY

Ad. 4. Etatyzm i biurokracja nie są rezultatami antysemityzmu. Szeroki ruch unarodowienia handlu obserwujemy od niedawna, a etatyzm i **biurokracja szerzą się od pierwszych dni naszej niepodległości.** Zażydzenie handlu raczej potęgowało niechęć do kupiectwa i szukania form zastępczych, nie wyłączając etatystycznych. Natomiast unarodowienie handlu raczej zwiąże silniej społeczeństwo polskie z polskim handlem, jeśli urzędnik i kupiec będą dziećmi jednego narodu.

Ad. 5. Zarzut pod adresem organizacji i osób, że w walce widzą swą siłę rozwojową, możemy spokojnie przyjąć, jako wystosowany pod naszym adresem, przyjmuje go również podpisany. Zarzut ten należałoby jednak nazwać płytkim i złośliwym, jeśli ma sugerować, że całą akcję unarodowienia prowadzi się tylko dla popularności organizacyjnej. **Zdajemy sobie sprawę, że walka o gospodarczą niepodległość narodu — to rzecz doniosła, gdyż decyduje nieomal o bycie narodu.** Śmieszne jest sprowadzanie walki tej do gonitwy o popularność organizacyjną, kiedy w rzeczywistości nieraz trzeba będzie się narażać na niepopularność, zwłaszcza w oczach p. Gepnera.

Ad. 6. Kostatacja, że żydom nie wolno się zniechęcać i w oparciu na swą silną wolę muszą zwyciężać — zawiera w sobie jak gdyby domniemanie, że my się z czasem zniechęcimy i tej silnej woli nie okażemy. Pewność we własną energię żydów wywołać musi u nas nie mniejszą energię.

Nam także nie wolno się zniechęcać i musimy okazać niemniej silnej woli.

Ad. 7. Dziwna rzecz, że tylko Centrala Kupców Żydowskich, chociaż biegiem wypadków silnie dotknięta, patrzy na rzeczy obiektywnie — może to szczególna zaleta narodu wybranego. Przyjmując więc zarzut, że patrzymy na sprawy te subiektywnie, przyznajemy mimo to słuszność stwierdzeniu, że nienawiść nie jest naturalną cechą narodu polskiego. **Postulat unarodowienia handlu nie jest też wypływem nienawiści, lecz wypływem najistotniejszych żywotnych potrzeb narodu, który, uzyskawszy niepodległość polityczną, nie może pozostać w niewoli gospodarczej — i to u narodu, który nie zawsze umiał się z pęt nienawiści uwalniać.** Dlatego też nie nienawiść, lecz nieubłagana racja stanu wymaga unarodowienia życia gospodarczego.

DRUGI FRONT

Przejdźmy teraz do drugiego frontu. Wiemy, że prymitywny aparat handlowy w Polsce wymaga w pierwszej linii pracy nad człowiekiem. Podkreślaliśmy niejednokrotnie, **że handel potrzebuje więcej**, aniżeli jakikolwiek inny zawód, **człowieka przedsiębiorczego, pełnego inicjatywy, opierającego swą działalność na gruntownej znajomości swego zawodu.**

Utworzyliśmy ostatnio Instytut Kupieckiej Wiedzy Zawodowej, który, w oparciu na rozgałęzionej sieci organizacyjnej, pracuje nad podniesieniem polskiego aparatu dystrybucyjnego w Polsce.

Wiemy, że panują jeszcze tu i tam usterki, że nieraz, zwłaszcza pod wieczór, gdy personel już zmęczony, nie zawsze panuje niefrasobliwy uśmiech dla klienta i trafiają się opryskliwości. **Lecz wiemy również, że w olbrzymiej swej masie kupiec polski dąży do podniesienia poziomu sprawności usługi,** nie jest może wprawdzie tak nienaturalnie uniżony, jak to się często zdarza u jego konkurenta, ale za to **rzadziej bywa tak arogancki, jak to się często trafia kupcowi żydowskiemu.**

FELIETON P. KUSZELEWSKIEJ

Dlatego też nie na miejscu był felieton p. Stanisławy Kuszelewskiej p. t. „Cienie i kontrasty" w jednym z numerów „Gazety Polskiej".

Autorka kreśli wpierw (jako cienie) typ polskiego sklepu, obarczonego superlatywami niegrzeczności i gburowatości, szkicuje sylwetkę polskiego ekspedienta, śpiącego, apatycznego, obarczonego wszystkimi grzechami, nieudolnego kupca, którego z letargu budzi dopiero tytuł ministerialny klienta, a potem daje, jako kontrast (czyli światło), sklep żydowski, będący superlatywem rgeczności i uprzejmości.

Z SATYSFAKCJĄ ZEMSTY

Jeśli się do tego doda zakończenie tego porównania, według którego **klientka bez wstydu już kupiła przedmiot w żydowskim sklepie, a raczej „z satysfakcją zemsty na zbiorowym winowajcy, który ją do tego zmusił"**, to należy przyjąć, że **intencją felietonu nie była chyba dobrotliwa lekcja dydaktyczna dla kupca polskiego.**

Do przypuszczenia tego skłania mnie zwłaszcza ten papieros w ustach klientki, na spotkanie którego biegnie grzecznie podana zapałka ekspedienta żydowskiego, świadczący o niefrasobliwym nastroju klientki w tym miłym żydowskim sklepie.

SYMPATIE P. KUSZELEWSKIEJ

Wydaje mi się, że z całego felietonu tego nie wynika życzliwe nastawienie autorki do problemu unarodowienia handlu, zwłaszcza że pisze ona na innym miejscu, że zbyt wiele brutalności działo się w tej dziedzinie ostatnimi czasy, ażeby można było popełniać niedelikatności wyjścia z żydowskiego sklepu, nic w nim nie kupiwszy.

W tym surowym traktowaniu kupca Polaka z jednej, a subtelności wobec sklepu żydowskiego z drugiej strony, dopatruję się w felietonie nie mniejszych cieni i kontrastów, aniżeli je autorka znalazła.

SPECYFICZNA SUBTELNOŚĆ

Wreszcie inny dowód subtelności. „Kurierowi Porannemu" udzieliłem wywiadu o roli handlu w Polsce. M. in. znalazł się w nim ustęp o wpływie elementu żydowskiego na strukturę handlu w Polsce. Ustęp ten, widocznie dla analogicznej delikatności, opuszczono.

Za to w kilka dni później stałem się w tymże piśmie przedmiotem bardzo niewybrednego ataku, w związku z artykułem, jaki umieściłem w „Polsce Zbrojnej". Przedstawiono mnie mianowicie, jako perfidnego spryciarza.

OBCY I SWOI

Poruszam fragmenty te, gdyż dopatruję się w nich elementów, które z jednej strony wzbudzają w społeczeństwie polskim niewiarę we własne siły gospodarcze, a z drugiej strony dają Centrali Kupców Żydowskich do rąk atuty oraz wzmacniają wiarę, że obecne prądy unarodowienia życia gospodarczego są wypływem słomianego ognia słowiańskiego i szybko miną.

Stąd należy walczyć na 2 fronty: z elementem obcym i własną niewiarą własnym defetyzmem, skądkolwiekby on nie płynął.

Pracujemy intensywnie nad podciągnięciem wzwyż handlu polskiego i coraz to więcej kupców polskich uświadamia sobie, że stać się muszą pionierami twardej i długotrwałej pracy, musimy jednakże również wymagać, ażeby z łamów prasy polskiej płynęła, jeśli już nie życzliwość, to przynajmniej obiektywizm.

Słuszne obawy kupiectwa
co do sposobu stosowania
ustaw aprowizacyjnych

Na marginesie uchwalonych podczas ostatniej sesji sejmowej ustaw aprowizacyjnych otrzymujemy ze sfer kupieckich informacje, świadczące o pewnym zaniepokojeniu kupiectwa, aby ustawy, ujęte w nadzwyczaj ogólnikową, tak zwaną blankietową formę, i dające ogromną swobodę decyzji władzom administracyjnym, nie były stosowane w sposób niezgodny ze słusznymi potrzebami kupiectwa.

Kupiectwo polskie najzupełniej docenia wagę i konieczność prowadzenia ogólno - państwowej polityki aprowizacyjnej pod kątem interesów obronności państwa, nietylko w czasie wojny, lecz i w okresie pokojowym, ma jednak w smutnym doświadczeniu praktykę, uderzającą mocno w kupiectwo przy okazji normowania szeregu spraw ogólnych, jak np. oddłużanie rolnictwa.

Miejmy nadzieję, że stosowanie ostatnio uchwalonych ustaw będzie zawsze szło po linii ochrony uzasadnionych gospodarczo interesów wszelkich warstw społecznych.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

POŚWIĘCENIE SZTANDARU S.K.P. W SKARŻYSKU - KAMIENNEJ

W dniu 19 czerwca r. b. odbyło się w Skarżysku - Kamienej uroczyste poświęcenie sztandaru tamtejszego oddziału S. K. P. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele administracji państwowej, samorządu i Centrali Stowarzyszenia w osobach wiceprezesa Stowarzyszenia p. Eugeniusza Wencla i wicedyr. SKP p. Topolnickiego.

ZEBRANIE W CHODZIEŻY

W dniu 26 czerwca b. r. odbyło się plenarne zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Chodzieży, na którym przedyskutowano m. in.: sprawę podatku obrotowego, godzin handlu i utworzenia bezprocentowej kasy dla kupiectwa.

ZEBRANIE W MIĘDZYCHODZIE

W dniu 25 czerwca b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan w Międzychodzie z udziałem p. J. Kluczyńskiego dyrektora Wielkopolskiego Zw. Chrześc. Zrzeszeń Kup.

Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, nastąpił wybór prezesa i członków zarządu.

Prezesem wybrano p. Mieczysława Dłużewskiego, do zarządu zaś powołano pp. Jana Sobczaka, Dominika Początka, Romana Pogłodzińskiego, Gerharda Wajgelta i Teofila Milewskiego.

ZEBRANIE W MAŁEJ DĄBRÓWCE

W dniu 24 czerwca b. r. odbyło się w Małej Dąbrówce konstytucyjne zebranie Stow. Kupców Polskich Chrześcijan. Referat wygłosił delegat Związku mgr. Krenzel K. Wywołał on żywą dyskusję, w której poruszano bolączki kupiectwa w ogóle a w szczególności jego trudne położenie w Małej Dąbrńwce. Dyskusję tę zakończono jednomyślnym wnioskiem powołania Stowarzyszenia Kupców w tej miejscowości, oraz wyrażono myśl skupienia w tej nowej, tak potrzebnej organizacji zawodowej wszystkich kupców.

ZEBRANIE W BIELSZOWICACH-PAWŁOWIE

W dniu 26 czerwca b. r. odbyło się konstytucyjne zebranie Stowarzyszenia Kupców Polskich Chrześcijan w Bielszowicach — Pawłowie. Zebrani po wysłuchaniu referatu delegata Związku mgr. Krenzla K. uznali za konieczne zorganizowanie się i powołanie do życia organizacji zawodowej.

Listy do redakcji

P. Kazimierz Glinicki, wiceprezes Koła Branży Bieliź.-Koniek Centr. Związku Detalistycznego Kupiectwa Chrześc. R. P., nadesłał nam list skierowany przez niego do Zarządu Głównego Centr. Zw., który zgodnie z prośbą p. K. Glinickiego poniżej zamieszczamy.

DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO CENTRALNEGO ZWIĄZKU DET. KUP. CHRZEŚC R. P.

OŚWIADCZENIE

Wobec dowiedzenia się z ostatnich „Wiadomości Kupieckich", że zostali usunięci ze Związku kol. kol. J. Tremski, Tomasz Kozak, Stanisław Bill i Antoni Warębski, członek kom. rewizyjnej, zmuszony jestem zrzec się godności v. prezesa koła Biel. Konf.

Ustąpienie moje traktuje jako protest przeciwko obecnej polityce Zarządu Głównego i bezprawia jakiego się dopuszczają, czego jaskrawym przejawem jest usunięcie członka Komisji Rewizyjnej za krytykę prac Zarządu Głównego.

Warszawa, 6. VII. 1938 r.

Otwarcie polskiej placówki
w Łodzi

W dniu 1 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sklepu fabrycznego dla detalicznej sprzedaży wyrobów włókienniczych firmy Paweł Piekarski w Łodzi. Nowa placówka znajduje się przy ul. Nawrot 11.

Po poświęceniu nastąpiło wręczenie miejscowemu pułkowi karabinu maszyonwego, ufundowanego przez firmę.

ARMIN O. HUBER — 62)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Węzły przyjaźni między Kościeszą a Loni Jansen zacieśniają się coraz bardziej. W tym czasie robotnik Huwai, pijany alkoholem dostarczanym w sekrecie przez Wang Lee rzuca się z nożem na Kościeszę, raniąc go w ramię.

Nie zatrzymując się, Huwai pomknął dalej; po drodze dźgnął nożem drwala Skandynawczyka. Widocznie tego mu było jeszcze za mało, bo wpadł następnie na Bułgara Petrowa, zranił go w piersi i potem znikł w lesie.

Na szczęście rany Kościeszy i „Paszy" okazały się powierzchowne, sanitariusz Ferguson opatrzył je zręcznie — natomiast drwal Skandynawczyk zginął na miejscu.

Przyjaciele spletli z gałęzi szerokie nosze, na których złożyli zwłoki, potem zrobili trumnę z desek cedrowych. Pogrzeb miał się odbyć następnego dnia.

Huwai nie pokazywał się. Kościesza zarządził energiczne śledztwo, które wykazało niezbicie, że istotnym sprawcą nieszczęścia był Wang Lee: uchwycił moment, gdy Kanak był z jakiegoś powodu nieco podrażniony, upoił go do nieprzytomności — wiedząc, oczywiście, że to się skończy napadem szału — a wówczas nasłał go na inżyniera i na jego najbliższych współpracowników.

Robotnicy zebrali się na doraźny sąd i po wysłuchaniu wyników śledztwa orzekli jednogłośnie, że Chińczyka należy powiesić. Kościesza, nie uznający sądu Lyncha, zgłosił sprzeciw, ale to nic nie pomogło — kilku robotników pobiegło i przyprowadzili kucharza.

— ...Będziesz wobec tego powieszony za szyję — obwieścił „Pasza" z godnością amerykańskiego sędziego, wydającego wyrok śmierci. — Będziesz wisiał, póki nie umrzesz... póki nie umrzesz... póki nie umrzesz! — powtórzył dobitnie trzy razy.

Długi spór wynikł w kwestii, jak należy traktować przestępcę: jako zwykłego „chinka", którego za ciężkie przewinienia trzeba powiesić po prostu na najbliższej gałęzi, czy widzieć w nim wyjątkowego łotra i z tego powodu wykonać wyrok z osobliwą powagą i uroczystością.

Większość opowiedziała się za tym, że Wang Lee jest wyjątkowym łotrem, więc Chińczyka zamknięto w małym, ciemnym budynku, służącym dawniej do przechowywania delikatniejszych maszyn i przyrządów technicznych; potem zamknięto drzwi na mocną kłódkę i oprócz tego postawiono wartownika.

Tymczasem kilku cieślów zabrało się pośpiesznie do budowy pomostu, na którym miała stanąć szubienica.

Daremnie Kościesza starał się odwieść tłum od wykonania wyroku, na próżno tłumaczył, że to jest niedopuszczalny samosąd, że powinni przekazać zbrodniarza policji. Robotnicy śmieli się tylko i w żaden sposób nie chcieli odstąpić od swoich zamiarów, twierdząc, że w tym wypadku zbrodnia ujdzie bezkarnie Chińczykowi, gdyż w ciągu ostatnich sześciu lat w Kolumbii Brytyjskiej nikogo nie powieszono, a Wang Lee zasłużył jedynie na taki wymiar sprawiedliwości.

Kościesza zastanawiał się poważnie, czy nie należy nadać radiogramu do najbliższego posterunku policji i zażądać pomocy. Chciał za wszelką cenę uniknąć samosądu. Ostatecznie według kanadyjsko-amerykańskich zwyczajów musiał w swoim obozie sprawować obowiązki burmistrza i sędziego pokoju, innymi słowy ponosił całkowitą odpowiedzialność za porządek i poszanowanie prawa w podległym mu obozie. Wiedział, że ten krok wywoła rozgoryczenie wśród robotników, zwlekał tedy w nadziei, że jakieś nieprzewidziane wydarzenie pozwoli mu się obejść bez policji.

Jego przypuszczenia sprawdziły się prędko.

Uwięzionego Wang Lee zastąpił w kuchni jego bezpośredni pomocnik, też Chińczyk, lecz rozmyślnie, czy z braku umiejętności gotował fatalnie — wszystkie potrawy były przypalone lub na pół surowe.

Po aresztowaniu kucharza już następnego dnia podczas pierwszego śniadania zaczęły się rozlegać głosy, że Wang Lee powinien gotować dalej pod nieustannym nadzorem kilku wartowników.

— Ależ ta bestia nas otruje! — zawołał Petrow i część robotników podtrzymała starszego majstra.

— Niech kosztuje wszystkich potraw przed wydaniem! — rzucił ktoś z tylnych rzędów.

D. c. n.

Echa incydentu gdańskiego

Oficjalny komunikat wyjaśnia

Władze partii nar.-socjalistycznej dały zadośćuczynienie

Ukazały się w prasie pogłoski, że w czasie pobytu w Gdańsku min. Goebelsa, miał miejsce incydent, znieważający min. R. P. Chodackiego. Według relacji zajście miało przebieg następujący:

W czasie pobytu ministra propagandy Rzeszy Dr. Goebbelsa, policjant gdański zatrzymał samochód min. Chodackiego i nie pozwolił na dalszą jazdę do teatru, gdzie Goebbels miał wygłosić mowę. Policjant rozkładał bezradnie ręce i tłumaczył się rozkazem, który musi spełnić.

P. min. Chodacki wrócił więc i w czasie przemówienie dr. Goebbelsa, mimo zaproszenia, nie był w teatrze. Kiedy policjant zatrzymał samochód, z szpaleru umundurowanych S. S. i S. A. PADAŁY OKRZYKI W RODZAJU: „CO CHCE TU TEN POLAK" i inne.

W związku z tymi notatkami PAT komunikuje, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

W istocie przy przejeździe samochód kom. gen. napotkał na pewne trudności ze strony organów wykonawczych, w konsekwencji czego zarówno władze gdańskie, jak i kierownictwo partii narodowo - socjalistycznej udzieliły wyczerpujących wyjaśnień i złożyły wyrazy ubolewania.

Profanacja flagi narodowej

Rozzuchwalenie Niemców pomorskich

TORUŃ, 6. 7. W Wielkich Łunawach, w pow. chełmińskim Niemka Bronisława Essig dopuściła się niesłychanej zniewagi flagi narodowej, wywieszając ją jako „strach na wróble".

W trakcie dochodzenia prokuratorskiego, oskarżona twierdziła, że zawiesiła flagę dla wysuszenia po praniu. Stwierdzono jednak, że flaga była nowa i dotychczas nieprana. Sprawą zajął się prokurator.

Prowokacje ze strony Niemców zamieszkujących w Polsce są coraz częstsze. Są one wynikiem swobodnie prowadzonej przez Niemców agitacji, która nie przebiera w środkach. Czas już położyć kres prowokacjom niemieckim.

Samolot zabił dziecko

Straszny wypadek na lotnisku

W środę w godzinach wieczorowych na Okęciu zdarzył się straszny wypadek. **Spadający samolot zabił bawiącego się przed domem 5-letniego syna gospodarza Henryka Plecyka.** Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku wyskakując ze spadochronem.

Szajka opryszków trucicieli

Otruto służącą podczas libacji aby skuteczniej zatrzeć ślady

We wtorek Adam Harszaft, art. malarz, zam. przy ul. Hipotecznej nr. 3, powróciwszy do mieszkania, poczuł woń gazu, wydobywającą się z kuchni. Drzwi od kuchni były uchylone. Herszaft tknięty złym przeczuciem, zajrzał do kuchni i ujrzał służącą Helenę Grzywak, lat 30, leżącą bez przytomności na łóżku z rozłożonymi rękami. Natychmiast podbiegł do kurka gazowego i zakręcił gaz, a następnie pospieszył z ratunkiem służącej. Nie mogąc przywrócić jej do przytomności, Herszaft zalarmował dozorcę do-Herszaft zaalarmował dozorcę do raz pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził, że Grzywak jest zatruta środkiem nasennym oraz gazem świetlnym i w stanie beznadziejnym przewiózł ją do szpitala Przem. Pańskiego.

Na miejsce przybyła policja, która wszczęła dochodzenie. Na stole w kuchni stały 2 butelki po wódce oraz resztki zakąski. Padło podejrzenie, że Grzywak została spojona przez nieznanych mężczyzn, którzy nieprzytomną położyli na łóżku i splądrowali mieszkanie. Herszaft bowiem stwierdził kradzież srebrnej papierośnicy, w której znajdowały się 2 banknoty po 50 zł. oraz złotą broszę ze szmaragdem, wartości 500 zł. Przedmioty te znajdowały się na biurku w pokoju.

Złodzieje po kradzieży, wychodząc odkręcili kurek gazowy w kuchni, gdzie leżała Grzywak. Wszystko to działo się między godz. 11 rano a 17-tą p. p. w chwili, gdy Herschaft załatwiał interesy na mieście. Żona Herszafta przebywa na letnisku na Górnym Śląsku. Grzywak, zatrudniona była u Herszaftów od miesiąca lutego r. b. i z powierzonych jej obowiązków wywiązywała się b. dobrze. Nie miała żadnych znajomości i nikt jej nigdy nie odwiedzał.

Dochodzenie w tej tajemniczej sprawie przejął Urząd Śledczy.

Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

Poniżej podajemy wylosowane premie po 1000 zł. Pożyczki Inwestycyjnej.

Pierwsza liczba oznacza numer, druga serię.

2 — 172 395 1858 1772 2028 2750 2795 3452 4269 4765 4419 4888 5713 5827 7827 8898 9115 9543 9266 9773 10628 10284 10259 11767 11819 11350 13594 13676 14367 15463 16329 17244 17252 18079 18074 19152 19535 20628 20813 21267 21040 21432 22768 22495 22518

3 — 1373 2395 2777 3956 5007 8218 8162 9850 10089 15667 16812 16157 17664 18388 21148

4 — 1725 4539 4938 5634 7706 8472 9410 9541 13591 14445 14909 15162 17548 18014 19984

7 — 243 182 3614 3407 3167 6947 10142 11815 12536 12935 16158 17286 17058 18517 20115

13 — 1941 2356 2548 3301 4967 5329 7620 11493 12636 13639 14294 14469 14507 16042 20517

15 — 975 3565 5111 7695 8999 9257 9353 11301 12436 13908 14795 15127 15312 18311 19159

19 — 417 3383 4058 5278 7184 9582 9141 10629 11972 11255 17842 19595 20728 20302 22196

20 — 820 1957 2671 3658 3646 4644 8721 8655 10040 13457 14249 15582 17553 19566 21689

21 — 2668 4966 4150 4997 5191 7454 12648 14078 14122 15445 16420 17277 18880 21727 21100

30 — 684 3381 3958 6173 7986 8246 9687 10626 12826 14755 15807 17446 18974 19245 22102

34 — 3490 9930 10073 10758 11793 12299 14110 15277 17246 18479 20193 21403 21901 22704 22438

37 — 432 1535 1258 1222 2528 2852 2078 3908 3877 3291 3494 4715 5827 5708 6861 7609 7022 8680 9222 9218 9438 10819 10654 10515 11669 12123 12360 13243 13401 13761 13441 14454 14017 14044 15138 15219 15115 17897 17864 17463 18369 21339 21490 22706 22088

40 — 677 2534 3765 3173 3322 4807 5082 5043 6336 8925 9554 9694 10089 12802 13981 13612 14086 14994 14371 14824 15914 17652 17312 17546 19854 20382 20990 20292 21760 22770

41 — 1302 1013 2986 2285 3181 3989 3838 3032 3762 3634 6241 7961 8762 10181 11237 11722 12985 13638 16408 17589 17963 18327 19156 20499 21545 21320 21145 21790 22508 22135

45 — 1844 2114 4671 5631 7225 7403 10371 11613 12954 12868 13625 18311 19137 19285 22509

47 — 3557 5777 6570 8709 9264 9751 10677 10965 12725 13720 14724 16300 16439 18906 18600

48 — 877 1944 2569 3294 3867 4456 8776 8713 9612 9208 10664 10801 11365 11367 12261 12658 12207 14183 15567 15563 16170 16335 17951 17284 17154 17289 18307 20967 20882 22961

49 — 4295 6690 7110 7750 8453 10058 11890 14969 15155 16463 16969 17738 17124 22970 22727

Więzień zakuty w kajdany

zbiegł z pędzącego pociągu

Niezwykła ucieczka skazańca

ŁÓDŹ, 6. 7. W pociągu idącym z Kutna do Płocka zdarzył się niezwykły wypadek. Więzień Włodarczyk, przewożony pod eskortą dwóch policjantów z rozprawy sądowej w Łodzi do więzienia w Płocku, w czasie przejeżdżania pociągu pod Gostyninem pchnął nagle podczas biegu pociągu drzwi i mimo, że był skuty w kajdany, wyskoczył i skrył się w ciemnościach lasu. Mimo że pociąg zatrzymano i eskorta z pomocą miejscowego posterunku przetrząsnęła całą okolicę, Włodarczyk znikł jak kamień w wodę.

Józef Włodarczyk siedział od listopada ub. roku w więzieniu przy ul. Szterlinga, oczekując na karę śmierci za napad rabunkowy i morderstwo w Pabianicach. Próbował już wtedy w towarzystwie kilku innych skazanych zbiec i w tym celu przepiłował kratę celi, wychodzącą na ubikację, ale dozorcy w ostatniej chwili udaremnili ucieczkę.

Wczoraj wszyscy więźniowie, którzy brali udział w tej próbie ucieczki byli sądzeni przez są w Łodzi. Sprawę odroczono, a w drodze powrotnej do więzienia płockiego Włodarczyk podjął nową próbę ucieczki, która, jak dotychczas powiodła mu się.

Broszura p. Wańkowicza

Zapowiedź sensacyjnego procesu

W związku z głośną sprawą docenta Cywińskiego spodziewane są nowe sensacyjne wydarzenia. Tym razem bohaterem procesu ma być p. Melchior Wańkowicz.

W tych dniach p. Wańkowicz wydał niewielką broszurkę, która nie ukazała się w sprzedaży, lecz została rozesłana wybranym przez autora osobom. Broszura zawiera odpowiedź na zarzuty adwokatów doc. Cywińskiego. Zawiera ona szereg niewybrednych napadów na narodowców, nie brak nawet w niej sprawy Niewiadomskiego i t. p. Broszura zawiera również szereg ataków na adwokatów, broniących doc. Cywińskiego.

Za niesłychane napaści w swej broszurze tym razem p. Melchior Wańkowicz zasiędzie na ławie oskarżonych. Będzie to niewątpliwie jeden z najciekawszych procesów.

RADIO

CZWARTEK

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gmnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 15.30 Muzyka lekka. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.45 Kultura na wycieczkach zbiorowych. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Recital śpiewaczy. 18.30 „Powodzenie" — słuchowisko. 19.05 Laureat Konserwatorium Warsz. Lech Miklaszewski — fortepian. 19.25 Pogadanka. 19.35 „Echa przeszłości". 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Czy pamiętamy o kompostach? 21.10 „Tanecznym krokiem — od Tokaju do Balatonu" 21.50 Sport. 22.00 Volkmen: Trio b-moll op. 5. 22.30 Śpiew. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

18.10 Recital śpiewaczy Michała Zabejdy - Sumickiego.

18.30 „Powodzenie" — słuchowisko.

19.05 Laureat Państw. Konserw. Warsz. Lech. Miklaszewski przed mikrofonem.

19.35 „Echa przeszłości" — Koncert rozrywkowy.

22.00 Trio b-moll Roberta Volkmanna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert. 14.10 Informacje. 14.15 Program. 14.20 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa.

17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka. 17.15 Utwory R. Schumanna. 18.10 Muzyka lekka.

22.00 „Maciej Sarbiewski" 22.20 Piosenki M. Chevaliera. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Przeplatanka muzyczna. 0.50 Co przyniosła poczta zza oceanu? 1.00 „W góry, w góry miły bracie" 1.50 Wartość emigranta polskiego. 2.00 Lekka muzyka. 2.50 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Salonowa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Marzenia a rzeczywistość" — opowiadanie. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert orkiestry wojskowej. 16.45 „Śląsk" — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka. 18.00 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian. 18.45 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 19.00 Pieśni. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert.

20.00 Koncert rozrywkowy (Transmisja do Niemiec), 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 „Trubadury przedmieścia" — lekka audycja muzyczna". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka operowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.45 Polska widziana oczami pisarza: „Śląsk".

18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka.

18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian.

19.30 „Ameryka na wesoło" — koncert rozrywkowy.

21.10 „Trubadurzy przedmieścia".

WARSZAWA II

13.00 Koncert popularny z udziałem Marcela Mule — saksofon (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróbiewskiego.

17.00 Pogadanka. 17.10 Orkiestra „Concertgebauw'u w Amsterdamie, dyr. Willem Mengelberg. 18.10 Muzyka lekka (płyty).

22.00 Ogródki czy śmietniki — felieton. 22.15 Muzyka lekka. 22.55 Kwartet Rotha koncertuje.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennnik. 0.10 Omówienie programu na tydzień przyszły. 0.15 Wiolonczela i fortepian. 0.50 Ochotnicza straż pożarna w Polsce — pogadanka. 1.00 Po jednej melodii z polskich oper. 2.00 „Od chatki do chatki" — suita muzyczna. 2.50 Program.

LUBLIN

NOWA BIBLIOTEKA

(JK) We wsi Łezy, odbyło się poświęcenie biblioteki gminnej im. Józefa Kuropatwinskiego b. długoletniego sekretarza tej gminy, ufundowanej kosztem jego dzieci. Biblioteka zawiera 200 dzieł.

POD KOŁAMI POCIĄGU

(JK) Na stacji Terespol (pow. bielski) usiłował wskoczyć do pędzącego pociągu niejaki Julian Pawlak. Skok się nie udał i nieszczęśliwy wpadł pod koła, doznając obcięcia obu nóg i zgruchotania prawej ręki. Rannego zabrało w stanie bardzo ciężkim Pogotowie Ratunkowe.

POŻARY

(JK) Znów zanotowano w Lubelszczyźnie 3 groźne pożary. Pożary powstały: we wsi Żuków (pow. hrubieszowski) i we wsi Lack (pow. włodawski). Jedynie w kol. Ministrówka pożar powstał na skutek wadliwej budowy komina.

Straty sięgają 10.000 zł. Spłonęło 9 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

POLESIE

STRAJK

Robotnicy zatrudnieni przy kopaniu rowów melioracyjnych przy wsi Czaryce powiatu kosowskiego porzucili pracę, a to dlatego, że dotychczas pobierali za kopanie rowów od 1 m sześc. od 30 do 35 gr., zaś nadzorca robót obniżył im te stawki od 25 do 30 gr.. Nadmienić musimy, że obniżenie stawki niczym nie zostało umotywowane.

UTONIĘCIE

W dniu 2 b. m. utonął w rzece Pina w Pińsku starszy przodownik s. śl. wydziału śledczego w Pińsku, Kazimierz Szynborski. Dalszych szczegółów tragicznej śmierci na razie brak.

MAKABRYCZNY POŁÓW

Mieszkaniec wsi Różanka powiatu włodawskiego, Paweł Marciocha, łowiąc ryby w rzece Bug, wyłowił zwłoki mężczyzny. Były to zwłoki 72-letniego Jana Lewandy, zamieszkałego w Chełmie, który popełnił samobójstwo, rzucając się do Bugu. Powód rozpaczliwego kroku nie został na razie ustalony i samobójstwo jest bardzo zagadkowe, bowiem denat był dość zamożnym człowiekiem. Policja stara się wszelkimi siłami ustalić zagadkowe samobójstwo.

KLĘSKA BURZ

Polesie zostało nawiedzone ostatnio klęską burz gradowych. Burza ta w ciągu ostatniego tygodnia przeszła 8 krotnie nad Polesiem a przeważnie nad pow. brzeskim, wyrządzając szkody i straty. Na terenie miasta i okolicznych miejscowości zniszczono zasiewy prawie zupełnie. Od piorunów 16 zabudowań spaliło się doszczętnie. 7 osób od uderzenia pioruna poniosło śmierć na miejscu.

We wsi Arabie (pow. prużański), piorun uderzył w dom mieszkalny Kazimierza Szczecińskiego. Dom spalił się zupełnie. Od pioruna doznali bardzo ciężkiego poparzenia gospodarz oraz jego żona Wiktoria i pastuch Stanisław Grzebka. Wymienieni byliby się spalili, gdyby nie natychmiastowa pomoc sąsiadów. W stanie beznadziejnym odstawiono ich do szpitala.

PLAGA BRZEŚCIA

Na ulicach Brześcia przy najmniejszym wiatrze podnosi się tuman kurzu, który uniemożliwia chodzenie po ulicach. Kilkakrotnie poruszaliśmy tę sprawę, lecz wszystko na nic. Zarząd Miejski nie zadaje sobie zupełnie trudu usunięcia tegoż przez polewanie ulic. Obecnie, gdy posiadamy wodociąg miejski nie nastręcza to tak dużych trudności, tym bardziej, że miasto dysponuje dość dużym aparatem strażaków zawodowych, których zupełnie dobrze może użyć do polewania ulic.

O PRZYŁĄCZENIE GMIN

Powiat koszyrski jest na Polesiu i bodajże w całej Polsce najbiedniejszym powiatem i jest wybitnie deficytowym. Z tego też powodu nie może on robić żadnych prac inwestycyjnych i z tego też powodu jest bardzo zaniedbany. By temu zaradzić, wymieniony powiat za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stara się o przyłączenie 6 gmin z innych powiatów, poza województwem poleskim, a mianowicie: z powiatu kowelskiego gminy Górniki, Maniewicz i Dale. Z powiatu łuckiego Nowe, Czartorysk i z powiatu sarneńskiego gminy Bielska Wola, poza tym z powiatu pińskiego gminę Kuchocka Wola.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI: „Miss Hobbs".

KINA

ADRIA: „Siódme niebo".
APOLLO: „Życie we dwoje".
CORSO: „Daniel Boone".
GLORIA: „Podwójne wesele".
GWIAZDA: „Mayerling".
METROPOLIS: „Anonimowy kochanek".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Książe X".
SFINKS: „Róża".
SŁOŃCE: „Premiera".
ŚWIT: „Żółty pirat".
TĘCZA-Łazarz: „Penny".
TĘCZA-Wilda: „Pani minister tańczy".
WILSONA: „Postrach Opery".

WYBUCH GAZÓW W KOTLE

W Granowie, pow. Notomyskim, w czasie czyszczenia kotła w gorzelni, nastąpiło krótkie spięcie przy lampce elektrycznej, zasilanej prądem z gorzelni. Wskutek tego nastąpił wybuch gazów w kotle. Równocześnie zaś poczęła płonąć melasa w tym kotle. Wskutek wybuchu 4 robotników stanęło w płomieniach i doznali poparzenia. Przewieziono ich do szpitala w stanie b. ciężkim.

POŻAR

W zabudowaniach gospodarczych w majętności Konary pod Kruszwicą, wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padło kilka budynków oraz 60 świn.

ZANIEMÓWIŁ PO UPADKU Z KONIA

Kazimierz Ziarniak, lat 17, ze wsi Dolany pow. konińskiego, wypędził ze stajni na pastwisko stado koni, a następnie wsiadł na oklep na jednego z nich i pełnym galopie popędził na łąkę. W czasie jazdy koń upadł wraz z jeźdźcem. Wskutek upadku Ziarniak potłukł się dotkliwie i zaniemówił.

WYPADEK NA JEZIORZE

W czasie przewożenia przez jezioro w Popielcach pod Strzemesznem łodzią, materiałów dekoracyjnych do lasku, w którym miała odbyć się zabawa letnia, łódź wywróciła się skutkiem silnej fali. Przewożący materiał dwaj robotnicy wpadli do głębokiej w tym miejscu wody. Jeden z nich, który nie umiał pływać, utonął.

SAMOCHÓD WPADŁ DO ROWU

Na szosie Kwieciszewo - Strzelno, w pow. mogileńskim, samochód ciężarowy, naładowany materiałami budowlanymi wpadł do przydrożnego rowu i wywrócił się do góry kołami. 4 pracownicy i szofer samochodu, zostali przygnieceni wozem, wskutek czego odnieśli poważne obrażenia. Przewieziono ich do szpitala. Powodem wypadku było przeładowanie samochodu.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.60; Bruksela 90.05; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.24; Nowy Jork 5.30 i 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 131.95; Paryż 14.79; Praga 18.44; Sztokholm 135.40 Zurych 121.50.

Pożyczki: 3 proc prem. inwest. I-ej em. 82.50; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 42.13; 4 proc. konsolidacyjna (drobne) 67.75; 4 i pół proc. wen. państw. 66.75 — 66.88—66.75; 5 proc. konwersyjna 71.00.

Listy zastawne: 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 8.78 zł.; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50 — 64.25 — 64.88; 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 53.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie Tow. kred. we Lwowie 68.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 75.75 — 75.25 75.50; 5 proc. L. Z. Lublina (1933 r.) 63.25 — 62.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 69.00 — 68.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 76.75.

Akcje: B. Polski 121.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.00; Lilpop 75.25; Ostrowiec 57.00; Starachowice 36.75; Żyrardów 55.00; Haberbusch 46.00; Węgiel 30.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.50 — 28.00. zbierana 27.00 — 27.50. żyto I st. 21.75 — 22.25; owies I st. 21.50 — 22.25; II st. 19.50—20.25; jęczmień 18.00 — 18.25; groch polny 24.00 — 27.00. Viroria 30.00 — 31.00, łubin niebieski 15.50—16.00; łubin żółty 17.50—18.00; wyka jara 21.75-22.75 peluszka 25.00 — 26.00 rzepak ozimy 45.00 — 46.00; siemie lniane basis 90 procent 52.50 — 53.50, koniczyna czerwona surowa 100.00 — 110.00, konicz. biała 190.00 — 210.00; mąka pszenna gat. I 43.50 — 46.00; gat. II 32.50—34.00; pastewna 17.00 — 18.00; żytnia gat. I 34.50 — 35.50; gat. II 22.00 — 23.25 razowa 25.75—26.75; otręby pszenne grube 12.75—13.25; średnie 11.75 — 12.25; miałkie 11.75 — 12.25; żytnie 11.50 — 12.00; makuchy lniane 21.00 — 21.50; makuchy rzepak, 14.75 — 15.25, śrut soj. 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50 — 7.00. siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50, ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50.

Narodowcy wciąż idą naprzód

Gen. Miaja już myśli o obronie Walencji

PARYŻ, 5. 7. Z Saragossy donoszą, że wojska powstańcze rozpoczęły ponowne natarcie na dwóch odcinkach, mianowicie na froncie Teruel oraz na odcinku Castellon.

Na zachodnim odcinku powstańcy posunęli się w rejonie Puebla de Valverde o 6 km. naprzód. Pozycjom wojsk republikańskich w Montes Universales grozi poważnie okrążenie. Na wschodnim odcinku armia gen. Aranda dotarła do miasta Nules, posuwając na tym odcinku linie powstańcze o 6 km. naprzód.

Głównodowodzący wojsk republikańskich gen. Miaja oświadczyć miał, że w rejonie Walencji należy spodziewać się bohaterskiego oporu ze strony milicji republikańskiej, tak, jak to miało miejsce pod Madrytem, mimo, że powstańcy dysponują na tym odcinku wielkimi rezerwami ludzkimi i olbrzymim materiałem wojennym.

SALAMANKA, 5. 7. Wojska narodowe kontynuując swą ofensywę w prowincji Lewantu, posunęły się w masywie górskim Espadan. Oddziały te zajęły miejscowość Artana, znana z życia św. Krystyny. Miejscowość ta leży w odległości 22 km. w prostej linii od Sagunto. Linia frontu przechodzi obecnie przez Onda — Attana — Villa Real.

Na południe od Teruelu wojska narodowe posunęły się o 6—7 km, dochodząc do granicy prowincji Teruel i Cuenta.

Witane owacyjnie przez ludność

wojska tureckie wkroczyły

do Sandżaku Aleksandretty

PARYŻ, 5. 7. Wojska tureckie wkroczyły we wtorek o godzinie 5.30 rano z dwóch stron na terytorium Sandżaku Aleksandretty by zgodnie z umową między sztabami francuskim i tureckim, stanąć załogą w szeregu miast i miasteczek Sandżaku przez czas przy gotowania i odbywania się wyborów.

Oddziały tureckie, które przybyły przez granicę w pobliżu Antiochii powitane zostały przez pułkownika tureckiego, reprezentującego armię turecką przy dowódcy francuskim, przez generalnego konsula tureckiego w Antiochii przez pułkownika francuskiego Colleta, którego wysoki komisarz francuski w Syrii gen. Huntzinger delegował na powitanie oddziałów tureckich.

Drugi oddział turecki w sile batalionu piechoty, baterii artylerii i szwadronu kawalerii wkroczył na teren Sandżaku od strony góry Taurus.

Jeden z tych oddziałów ma mieć główną swą kwaterę w Antiochii, drugi w Aleksandretcie. Drobniejsze oddziałki będą rozkwaterowane po mniejszych miejscowościach.

Oddziały tureckie, maszerujące w kierunku Antiochii i Aleksandretty witane były we wszystkich miasteczkach i wioskach przez które przechodziły, owacyjnie przez ludność turecką. Miasto Aleksandretta zostało udekorowane flagami francuskimi i sztandarami tureckimi, które coraz wyraźniej wypierają z terytorium Sandżaku dawne barwy lokalne Sandżaku.

W Aleksandrecie odbyła się po wkroczeniu batalionu tureckiego defilada przed władzami francuskimi, tureckimi i władzami miasta.

W Kłajpedzie wre

Niemcy pobili robotnika litewskiego

Swastyki na litewskich sklepach

KŁAJPEDA, 5. 7. Stan zaniepokojenia w stolicy kraju kłajpedzkiego tylko pozornie uległ zmianie.

W ostatnich dniach zanotowano kilka nowych incydentów. Onegdaj robotnik portowy Girulis wybił kułakiem szybę wystawową, w jednym z niemieckich sklepów. Spotkało się to z reakcją Niemców. Dotkliwie poturbowanego Girulisa zabrała karetka pogotowia do ambulatorium. Gdy karetka ruszała z miejsca, z tłumu Niemców, którzy zebrali się wokół miejsca zajścia, padły strzały rewolwerowe, nie raniąc na szczęście nikogo.

Dzisiaj rano w porcie doszło do bójki pomiędzy robotnikami portowymi Litwinami i Niemcami. Zajścia te zdołano po pewnym czasie zlikwidować. **Dziś w godzi nach rannych wybito poza tym około 35 szyb w sklepach litewskich.**

Władze litewskie cofnęły zezwolenie na zawijanie do portu kłajpedzkiego statków towarzystwa żeglugi „Seediienst Ostpreussen", które spowodowały ostatnie krwawe zajścia w Kłajpedzie.

Sprawa ta została przekazana litewskiemu sądowi wojennemu, przy czym oficjalnym obserwatorem w tych przesłuchaniach jest przybyły z Kowna prokurator są du apelacyjnego Arminas. Policja kłajpedzka zwolniła po przesłuchaniu 5 robotników Litwinów, szereg innych pozostaje nadal w więzieniu.

Von Papen nie chciał być męczennikiem

B. dygnitarz internowany

PARYŻ, 5. 7. Według wiadomości z Zagłębia Saary, von Papen przebywa obecnie tam w jednym ze swoich zamków. Według krążących pogłosek ma on do czynnego życia politycznego już nie powrócić. Von Papen jest właściwie internowany, władze zabrały mu paszport zagraniczny.

Jednocześnie prasa francuska przypomina niezwykłe okoliczności, towarzyszące kolejnym zagi nięciom jego sekretarzy. Dwóch z nich: Kurta i Bose zamordowano w czerwcu 1934 r. Trzeci z kolei Tschirtschky zbiegł również w 1934 r. Wreszcie czwartego Kettelera zamordowano w 1938 r. Był to akt zemsty za to, że Ketteler uratował życie von Papenowi, który nie chciał umierać dla chwały Hitlera.

Przebieg sensacyjnych wypadków, które poprzedziły zamordowanie Kettelera był taki: austriaccy narodowi socjaliści w przebraniu członków „Frontu Ojczyźnianego", mieli napaść na ambasadę niemiecką w Wiedniu i zamordować von Papena. Było to hasłem do wkroczenia wojsk niemieckich i przeprowadzenia „Anschlussu".

Ponieważ Ketteler z polecenia von Papena miał uprzedzić Schuschnigga, ten ostatni wydał odpowiednie zarządzenia i cała akcja spaliła się na panewce.

Przez zemstę hitlerowcy zamordowali Kettelera, a ciało jego wrzucili do Dunaju. Von Papena zaś zlikwidowano na terenie dyplomacji niemieckiej.

Huragan olbrzymiej siły

zmiótł z ziemi cały las

Dnia 4 lipca, w godzinach wieczornych, nad powiatem postawskim przeszła silna burza z gwałtownym huraganem, nawiedzając 4 gminy: miadziolską, kobylnicką, postawską i woropajewską. Wskutek huraganu uległo zniszczeniu około 50 osiedli. Huragan był tak silny, że powywracał stodoły, pozrywał dachy z domów mieszkalnych, poniszczył parkany. O sile huraganu świadczy fakt, że zmiótł on z ziemi cały las dwuhektarowy w gminie kobylnickiej. Las ten składał się ze starych, rosłych drzew. Huragan położył zboża na polach.

Pioruny wznieciły wiele pożarów, które natychmiast zgasiła gwałtowna ulewa. Uszkodzone zostały także kościoły i cerkwie w gminie kobylnickiej, z których w wielu wypadkach huragan zerwał dachy oraz kościoły i cerkwie w Miadziole. Huragan zerwał z jednej cerkwi krzyż żelazny. Pięć osób zostało zabitych przez piorun. Burza trwała przez kilka godzin. Wszystkie miejscowości nawiedzone przez huragan, przedstawiają straszny widok. Wszędzie widać połamane słupy telegraficzne, wywrócone parkany, połamane sady owocowe, domy bez dachów i domy uszkodzone częściowo.

Turysta francuski

Postrzelony przez Włochów

PARYŻ, 5. 7. Minister Bonnet zarządził przeprowadzenie śledztwa w sprawie francuskiego turysty nazwiskiem Delaytre, który podczas wycieczki w Alpach sabaudskich został wczoraj ciężko zraniony kulą karabinową przez żołnierza włoskiej straży granicznej w pobliżu przełęczy Udine na wysokości 2.500 m.

Delaytre i towarzyszący mu drugi alpinistra francuski zeznali, że zasypani zostali strzałami, kiedy przez omyłkę przekroczyli granicę włoską.

Mimo, że natychmiast powrócili na stronę francuską. Włosi nie przestawali strzelać.

Delaytre ugodzony został w krzyż w chwili, kiedy znajdował się po stronie francuskiej, w odległości 250 metrów od granicy. Łuski nabojów karabinowych znaleziono na terytorium francuskim o 30 metrów od granicy.

Dwaj pasażerowie autobusu

Zatruci gazami spalinowymi

Niezwykły proces w Sądzie Apelacyjnym

(AP) W dniu 5 lipca na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie z apelacji prokuratora odbywała się sprawa szofera Sp. Akc. Polskich Linii Samochodowych — Dydeckiego skazanego w I i II instancji na rok więzienia z zawieszeniem.

Akt oskarżenia zarzuca Dydeckiemu niesumienność w spełnianiu swych obowiązków zawodowych, wskutek której spowodował nieumyślnie śmierć dwóch pasażerów autobusu przez niego prowadzonego.

Rzecz się miała w sposób następujący: 28 stycznia b. r. z Warszawy do Płocka wyruszył autobus PLA. Na samym początku podróży, pasażerowie uskarżali się, że we wnętrzu autobusu jest silna woń czadu, przyprawiająca o bóle głowy. Wówczas Dydecki wiedząc, iż czad powstaje ze spalin motoru włączył wylot rury spalinowej do rury ogrzewającej autobus. Na nieszczęście przy wylocie rura ta posiadała 6-milimetrowy otwór, powstały przypadkowo. Przez ten otwór zaczął się ulatniać dwutlenek węgla, przyprawiając o mdłości pasażerów siedzących na ostatnich ławkach. Między in. jechał tam przodownik policji Paprocki, który zauważył, iż dwaj żydzi, jadący obok niego zasypiając coraz gwałtowniej opierają się o niego. Gdy kilkakrotne uwagi nic odniosły skutku, Paprocki wstał i dalszą drogę odbywał stojąco. W pewnym momencie zauważył, iż na ustach jednego z żydów, Szyi Kona, ukazała się piana. Drugi pasażer Szyja Laderman spał głębokim snem. Autobus zatrzymano, jednak pomoc okazała się spóźniona. Obaj żydzi wkrótce zmarli.

Sąd apelacyjny oskarżonemu nie podwyższył kary, która wynosi 1 rok więzienia i 40 zł. kosztów sądowych.

„Nierząd dla dobra służby"

Prokuratura apeluje w sensacyjnej sprawie

GRUDZIĄDZ, 5. 7. Miejscowa prokuratura zgłosiła apelację od wyroku sądu okręgowego, który uniewinnił b. komisarza kontroli skarbowej, Stefana Dumańskiego z zarzutu uprawiania nierządu z nieletnimi, motywując wyrok uniewinniający tym, że „nierząd był uprawiany dla dobra służby".

Ten arcysensacyjny wyrok wywołał oburzenie i sprawa wkrótce zapewne znajdzie się w drugiej instancji.

Mordują się nawzajem

Arabowie i żydzi

JEROZOLIMA, 5. 7. Sytuacja w Palestynie staje się z każdym dniem poważniejsza, zwłaszcza że obecnie Arabowie zaczynają stosować ostre środki odwetowe za zamordowanie 9-ciu Arabów, które miało miejsce w dniu wczorajszym.

W pobliżu Einvered na szosie Jaffa — Haiffa zastrzelono dziś dwóch żydów, podczas gdy dwóch innych zostało ciężko rannych. Poza tym w pobliżu Roszpinah trzech żydów zostało ciężko rannych wystrzałami z karabinów.

W mieście Safad ogłoszono dziś przed południem na przeciąg 36 godzin t. zw. mały stan oblężenia. Zarządzenie to skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciwko nieustannym demonstracjom ulicznym Arabów, których dotychczas nie udało się władzom stłumić.

P. Łozorejtis

w Wilnie

WILNO, 5. 7. W Wilnie bawiła żona ministra spraw zagranicznych Litwy p. Łozorajtisowa, która po zwiedzeniu miasta i pobycie u krewnych odjechała do Kowna.

Kto wygrał 500.000?

Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Wylosowane zostały następujące premie:

500.000 zł. 42 — 828

125.000 zł. 13 — 19325

50.000 zł. 38 — 12796; 41 — 12648

25.000 zł. 46 — 22121; 50 — 268

10.000 zł. 15 — 906; 16 — 7489; 22 — 22107; 25 — 3109; 32 — 1330; 33 — 4418; 39 — 5733 14005 20174 21925; 41— 6228; 46 — 11119; 47 — 6483; 50 — 1469

5.000 zł. 2 — 16172; 3 — 19177; 4 — 8300; 5 — 6472 22984; 6 — 5656 20755; 7 — 2181; 9 — 10030; 10 — 9421; 14 — 20158; 15 — 5581; 19 — 1879; 20 — 13936; 21 — 10166 18169; 23 — 20392; 27 — 15302; 28 — 4844 14032 14457; 30 — 12596; 31 — 16480; 32 — 15041; 34 — 7513; 35 — 13739; 36 — 4779 14097; 37 — 5115 10974 20613; 38 — 17512 19041; 39 — 332; 40 — 5099 11287; 43 — 9976 12547 19160; 44 — 7425 21215; 46 — 9022 22183; 47 — 1032 8109 18664; 49 — 54 752; 50 — 7989 19669

2.000 zł. 1 — 4781 7637 9131 19109 22581; 2 — 1611 9601 10656 14696 16657; 4 — 1287 3183 6284 10854 18394; 5 — 4935 6366 7785 9431 13688; 7 — 11251 6171 7799 8543 10919 16103 16851 17287 18707 20497 20667 21756 22899 22994; 9 — 339 3161 3536 5045 11547; 13 — 88 481 6319 4596 18371; 16 — 3847 5681 8826; 17 — 658 22998; 18 — 280 3169 7991 8235 8411 8730 11874 14030 14541 18804; 19 — 8616 11120 14601 15496 16881; 20 — 1805 7385 8318 9846 11252; 22 — 14858 15239 17182 17524 21599; 27 — 888 1415 2086 4102 6429 9240 13575 13919 14853 15435 15821 16034 161034 16108 17758 22999; 28 — 2696 7748 8347 9795 16004; 33 — 8230 1341 14853 15435 15821 16034 16108 2915 3042 3375 4596 9539 14439 18515 209902; 37 — 1235 8969 16861 18091 20730; 38 — 4071 16724 17414 18574 19448; 39 — 28 4646 4958 15547 19953; 40 — 63 7859 10182 19030 19862; 41 — 822 911 2077 3315 5584 5753 6847 7591 8278 11445 12350 16515 17954 18655 21071; 48 — 4538 7770 10004 10444 12104

1.000 zł. 5 — 5450 5976 6689 8512 9562 9597 10515 16551 17737 18376 18721 20358 21059 21177 22287; 11 — 273 1792 2220 3158 3667 4909 6327 9032 9926 11882 12704 14831 17102 19898; 12 — 102 1119 1458 5942 8070 13470 13641 13928 14310 14632 14669 15957 17490 17531 18936 45 — 184 3073 4844 6760 6885 8803 10493 13921 14958 18353 19394 20029 20216 21832; 46 — 4469 5363 8834 11199 11379 13320 14612 15550 17890 19881 19903 20405 20517 20548 22099

Nie chciał pozdrowić sztandaru

Bezczelnego żyda aresztowano

KRAKÓW, 5. 7. Ulicą Starowiślańską maszerowała kompania batalionu łączności z sztandarem. Przechodzący ulicą Dawid Perelman nie chciał zdjąć nakrycia głowy przed sztandarem, a gdy jeden z uczniów zwrócił mu na to uwagę, uderzył go w twarz Bezczelnego żyda aresztowano.

Delegacja węgierska

przybyła do Warszawy

We wtorek przedpołudniem na lotnisku na Okęciu wylądował specjalny samolot, wiozący oficjalną delegację węgierską z ministrem Handlu i komunikacji Królestwa Węgier p. Barcyj na czele.

Delegacja przybyła do Warszawy w związku z otwarciem nowej linii lotniczej Budapeszt — Warszawa. Na lotnisku na Okę-

Dr Zawistowski

dyrektorem P.I.S.T.

Jak się dowiadujemy naczelnik Wydziału Sztuki Min. W. R. i O. P. dr. Władysław Zawistowski ustępuje z dn. 1 września br. ze swego stanowiska i zostaje dyrektorem Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Na miejsce dr. Zawistowskiego przychodzi urzędnik Min. W. R. i O. P. p. Dzik

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-89 (ogólny). 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23430. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13, 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek Cyganki 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel. 477 Katowice, ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.